

Na przejazd całą Wisłokostradą w Rzeszowie
jeszcze trochę poczekamy **str. 3**



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Nikt nie zwracał uwagi na Polaka
o drobnej posturze, który mieszkał
przy Cromwell Road w zachodnim
Londynie. Do czasu **str. 9**

POD
PARAGRAFEM

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny
n o w i n y 24.pl

Czwartek
30.10.2025

Nr 211 (21 667)

www.nowiny24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Rzeszów ponownie
chce wybrać swoją
Osobowość. Pierwszy
tytuł otrzymała
Dagny Mikoś **str. 4****

**Nowa droga między
Kańczugą
a Pruchnikiem
gotowa **str. 2****

**Ty odwiedzasz
groby bliskich,
a złodzieje wypatrują
na cmentarzu okazji
str. 5**

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 350362



REGION NIEPOKÓJ NASZYCH CZYTELNIKÓW WZBUDZIŁ FAKT, ŻE FLAGA UE ZNIKNĘŁA I DO DZIŚ NIE WRÓCIŁA

Dębica „wyszła z Unii Europejskiej” przez... zapomnienie

Andrzej Ples
a.ples@nowiny24.pl

**Zdziwienie mieszkańców Dębicy
wzbudził fakt, że z sali sesyjnej ra-
tusza zniknęła flaga Unii Europej-
skiej, która tu towarzyszyła pol-
skiej i fładze z herbem miasta.
Zniknęła i do dziś nie wróciła.**

Ostatni raz była widziana podczas obrad
radnych miejskich w maju br. Podczas
czerwcowej sesji już nie, bo wtedy fładze
Dębicy towarzyszyły dwie flagi Polski,
znacznie bardziej okazałe niż ich po-

przedniczki. - Z dużym zaskoczeniem
przyjąłem fakt, że z sali sesyjnej Rady
Miejskiej w Dębicy - miejsca, w którym
odbywają się transmitowane przez in-
ternet obrady - została usunięta flaga
Unii Europejskiej - zaalarmował władze
miasta Dominik Łazarz. - Jako mieszka-
niec Dębicy jestem tą sytuacją zasko-
czony i zaniepokojony. Trudno zrozu-
mieć decyzję o usunięciu flagi UE w mie-
ście, które korzysta z licznych funduszy
unijnych. Dębiczanie czerpią codzienne
korzyści z inwestycji współfinansowa-
nych przez UE, m.in. z autostrady A4,
Podkarpackiej Kolei Aglomeracyjnej,

zmodernizowanych obiektów MOSiR
czy obiektów kulturalnych. W obecnych,
niespokojnych czasach, warto również
pamiętać, że integracja europejska przy-
niosła Europie najdłuższy okres pokoju
w jej historii. Dodatkowo, według majo-
wego badania Eurobarometru, aż 70
proc. obywateli UE - w tym Polaków -
postrzega Unię jako stabilne i bezpieczne
miejsce. Co, w przypadku konfliktu
zbrojnego za naszą wschodnią granicą,
ma niebywałe znaczenie.

I poprosił przewodniczącego rady
miasta o informację: „kto podjął decyzję
o usunięciu flagi UE z sali sesyjnej i jakie

za tym czynem stały powody”. Z na-
dzieją, że unijna flaga wróci na miejsce.

Radny Piotr Michoń (KO) przyznaje
z zaskoczeniem, że uczestnicząc
w kilku posiedzeniach rady od maja
do października, nawet nie zauważył,
że gwiazdowej flagi na sali brakuje. -
Nie zwróciłem uwagi - mówi. - Nie
wiem, czy była to decyzja, zapewne
burmistrza, bo to on odpowiada
za urząd miasta.

Tajemnicę znikającej flagi wyjaśnia
burmistrz Mateusz Kutrzeba. - Ja się
nie muszę z tego tłumaczyć, w żadnych
przepisach nie ma wskazań, jakie flagi

mają znajdować się na sali sesyjnej -
protestuje. - Mało tego: w statucie miasta
zatwierdzonym przez wojewodę znaj-
dują się informacje, że na sali sesyjnej
powinna być flaga Polski i flaga z herbem
miasta. Ale, żeby uspokoić: pod koniec
maja wymienialiśmy drzewce i wszyst-
kie flagi. Firma, która szyła flagi, nie do-
starczyła nam w terminie unijnych, bo
nie mogli zdobyć materiałów. Dostar-
czyła je późno i pracownicy działu orga-
nizacyjnego zapomnieli tej flagi dołą-
czyć na sali sesyjnej.

©©

Czytaj str. 3

NASZ REGION

**Dukla ma nową
atrakcję turystyczną**

Mieszkańcy postanowili uhonoro-
wać jedną z najważniejszych postaci
w historii Dukli - Marię Amalię
z Brühlów Mniszchową, była właście-
cielką miasta. Wybrali modną i zdo-
bywającą coraz większą popularność
w ostatnich latach formę - pomniko-
wej ławeczki. Jest nie tylko wizy-
tówką miasta, ale stanowi także
atrakcję dla turystów, którzy mogą
usiąść przy historycznej postaci
i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie.

Czytaj str. 8

Nasz region

**Szpiegował dla
Rosjan w Jasionce.
Proces Pawła K.
rozpocznie się
w listopadzie **str. 4****

NASZA AKCJA

Forum Seniora Podkarpacia

To był dzień pełen spotkań, inspirujących rozmów i dobrej energii,
który udowodnił, że radość życia i chęć działania nie znają metryki
str. 6-7

„Nowiny” po raz kolejny zorganizowały Forum Seniora Podkarpacia. Spotkanie w auli Uniwersytetu Rzeszowskiego dostarczyło seniorom
z całego Podkarpacia praktycznej wiedzy, inspiracji i okazji do spotkań z innymi. Była też chwila na zrobienie sobie pamiątkowej fotografii

Jutro w naszej gazecie PULS

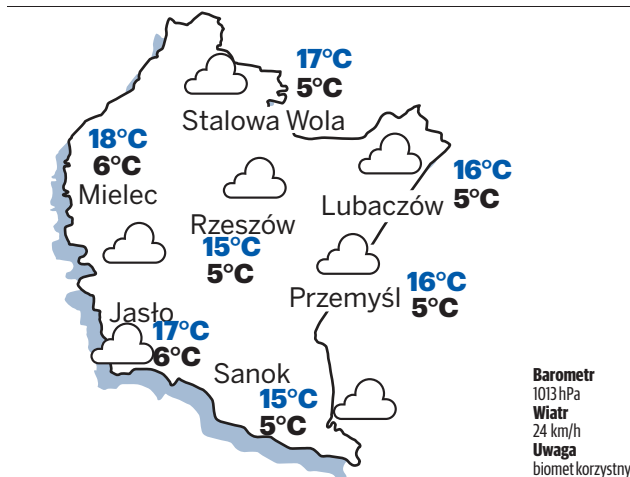
● Przypominamy zmarłych z naszego regionu i kraju, którzy odeszli w tym roku. 5 stron zdjęć i wspomnień

Zamów prenumeratę

Nowiny ☎ 17 777 01 39

bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie



Weekend ma być bez deszczu

30 PAŹDZIERNIKA 2025

Dziś 303. dzień roku.
Do sylwestra pozostały 62 dni.

Wschód Słońca
w Rzeszowie o godz. 6.19.

Zachód Słońca
w Rzeszowie o godz. 16.14.

Przysłowie na dziś:
Październik stoi u dworu,
wykopać ziemniaki pora.

Imieniny
dzisiaj obchodzą:
Edmund, Gerard, Julian,
Klaudiusz i Makary.

KALENDARIUM

1810

Król Prus Fryderyk Wilhelm III wydał edykt likwidujący 56 klasztorów męskich i 13 żeńskich na terenie Śląska.

1813

Gen. Jan Henryk Dąbrowski (nz.), twórca Legionów Polskich we Włoszech, został naczelnym wodzem wojsk Księstwa Warszawskiego.



WIKIPEDIA

1984

Ze zbiornika na Wiśle pod Włocławkiem wyłowiono ciało zamordowanego ks. Jerzego Popiełuszki. Zbrodni dokonali funkcjonariusze SB.

1950

Przeprowadzono wymianę pieniędzy w stosunku 1 nowy złoty = 100 starych zł. Była to druga reforma walutowa w powojennej Polsce.

2008

Grzegorz Lato - król strzelców (z 7 golami) piłkarskich mistrzostw świata w 1974 roku - został wybrany na prezesa PZPN.

Budowa S19. Rozpoczęły się roboty palowe

Marcin Trzyna
m.trzyna@nowiny24.pl

Na budowie dwóch podkarpackich odcinków drogi ekspresowej S19 Domaradz-Krosno oraz Dukla-Barwinek - rozpoczęły się roboty palowe.

Na odcinku S19 Domaradz-Krosno pierwsze pale wykonywane są na estakadzie ES-1/25, na granicy Jabłonicy Polskiej i Haczowa. To estakada przebiegająca nad rzeką.

Jak podaje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrada, obiekt będzie posadowiony na żelbetonowych palach prefabrykowanych o wymiarach 40x40 cm oraz mikropalach o średnicy 25 cm. Łącznie wykonanych zostanie 219 pali prefabrykowanych i 91 mikropali. Na całym odcinku prace palowe będą prowadzone na 21 z 29 obiektów inżynierskich.



Prace przy montażu żelbetonowych pali na drodze ekspresowej S19

Na odcinku S19 Dukla-Barwinek pierwsze pale powstają na wiadukcie WS2/3 w m. Cergowa. Obiekt będzie miał 28,5 metra długości i 26,4 metra szerokości. Do jego wykonania potrzebnych będzie 40 pali o średnicy 1 metra i długości 10 metrów. Na całym odcinku tego fragmentu S19 roboty palowe obejmują 37 z 42 obiektów.

Jak przypomina GDDKiA, kierowcy korzystają już z 82 km trasy na odcinku Lasy Janowskie - Rzeszów Południe. Oznacza to, że połączone zostały stolice województw podkarpackiego i lubelskiego, a mieszkańcy regionu zyskali szybkie połączenie z Warszawą poprzez drogi S19 i S17 oraz z autostradą A4.

Kolejne 84,5 km trasy Via Carpatia znajduje się na różnych etapach realizacji.

Droga ekspresowa S19 w województwie podkarpackim ma docelowo liczyć ok. 170 kilometrów.

Nowa droga między Kańczugą, a Pruchnikiem gotowa

Klaudia Oronowicz-Chudzik
k.oronowicz@nowiny24.pl

Po dwóch latach zakończono przebudowę drogi wojewódzkiej na odcinku Kańczuga - Pruchnik. To inwestycja długo wyczekiwana przez mieszkańców.

Stary, wąski i nierówny odcinek został całkowicie przebudowany. Droga uzyskała parametry techniczne klasy G, nośność 115 kN/oś oraz kategorię ruchu KR3. Powstały chodniki, ścieżka pieszo-rowerowa na odcinku Łopuszka-Pantalowice, nowe zatoki autobusowe i przejścia dla pieszych.

Przebudowano 15 skrzyżowań, mosty i przepusty, w tym most na Młeczce w Kańczudze, a także przejazdy Przeworskiej Kolei Dojazdowej.

- To droga strategiczna, łącząca Przemyśl z Rzeszowem i ważne ośrodki, takie jak Kańczuga i Pruchnik. Musi odpowiadać europejskim standardom i stanowić alternatywę w razie zatorów lub remontów na głównych trasach - podkreślał podczas uroczystości wicemarszałek Piotr Pilch.

38,5 mln zł z Funduszy Europejskich

Inwestycję zrealizowano w ramach programu Fundusze Europejskie dla Podkarpacia 2021-2027. Całkowity koszt zadania wyniósł prawie 50 mln zł, z czego 38,5 mln zł pochodziło z Unii Europejskiej. Wyko-



FOT. KLAUDIA ORONOWICZ

Nowa droga to krótszy czas przejazdu i większe bezpieczeństwo, ale też szansa na rozwój turystyki, inwestycji i przedsiębiorczości w gminach Kańczuga i Pruchnik

nawcą robót było Przedsiębiorstwo Drogowo-Mostowe S.A. z Dębicy.

Samorządowcy o znaczeniu inwestycji

W wydarzeniu wzięli udział m.in. posłowie Tadeusz Chrzan i Bartosz Romowicz, wicemarszałek Piotr Pilch, starostowie jarosławski i przeworski - Kamil Dziukiewicz i Dariusz Łapa, a także burmistrzowie Kańczugi i Pruchnika - Andrzej Żygadło i Stanisław Kłopot.

Po poświęceniu drogi przez duchownego, przedstawiciele władz zgodnie podkreślali, że inwestycja ma ogromne znaczenie dla rozwoju regionu.

- Drogi to krwioobiegi gospodarki. Bez nich nie ma rozwoju lokalnego, przedsiębiorczości ani bezpieczeństwa mieszkańców - mówił poseł Tadeusz Chrzan, dziękując samorządowi województwa za inwestycję

w południowo-wschodnią część Podkarpacia.

Poseł Bartosz Romowicz zwrócił uwagę na dobre wykorzystanie pieniędzy unijnych i potrzebę dalszej rozbudowy infrastruktury w tej części kraju: - Cieszę się, że inwestycje drogowe docierają także na wschodnie i południowe obrzeża regionu. Współpraca między rządem, samorządami i Komisją Europejską przynosi realne efekty w postaci lepszej jakości życia mieszkańców.

Kolejne inwestycje w drodze

Jak zapowiedział Piotr Pilch, to nie koniec modernizacji drogi wojewódzkiej nr 881. Trwają już prace projektowe nad kolejnym etapem w kierunku Przemyśla, w tym roku planowane jest zakończenie przebudowy mostu i układu drogowego w Jarosławiu.

- Na Podkarpaciu realizujemy obecnie 43 duże inwestycje drogowe o łącznej wartości 3,5 miliarda złotych. To rekordowy wynik w historii województwa - zaznaczył Pilch.

Starosta jarosławski Kamil Dziukiewicz dodał, że każda taka inwestycja poprawia codzienną jakość życia mieszkańców: - Zanim wjedziemy na drogi wojewódzkie, musimy do nich dojechać drogami powiatowymi. Liczę, że w kolejnych programach nie zabraknie miejsca także dla dróg powiatowych.

Drugi etap przebudowy DW 881 uzupełnił odcinek od Kańczugi do Pantalowic (ok. 4 km) i włączył się w zmodernizowany wcześniej fragment Pantalowice - Pruchnik o długości ponad 7 km. W sumie to ponad 11 km nowoczesnej trasy, łączącej dwa ważne ośrodki i poprawiającej komunikację w całym regionie. ©©

nasz REGION

www.nowiny24.pl

KRÓTKO

NOWA DĘBA

Meżczyzna spadł z dachu hali produkcyjne. Zginął na miejscu

- Policjanci ustalili, że na terenie zakładu produkcyjnego, gdzie są dwie hale, trwają prace związane z rozbudową jednej z nich. Do tragedii doszło, gdy jeden z pracowników spadł prawdopodobnie z dachu, z wysokości ok. 20 metrów. Meżczyzna zmarł, mimo podjętych działań reanimacyjnych - przekazuje podinspektor Beata Jędrzejewska-Wrona, oficer prasowy policji w Tarnobrzegu. Wstępnie policjanci ustalili,

że ofiarą nie jest mieszkaniec powiatu tarnobrzskiego, nie jest to również obcokrajowiec. Z naszych ustaleń wynika, że dla tego meżczyzny był to pierwszy dzień pracy na budowie w Nowej Dębie. O wypadku powiadomiona została Państwowa Inspekcja Pracy. Początkowo na miejsce wypadku został zadysponowany śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, który ostatecznie został zawrócony do bazy.

RZESZÓW

Kolizja na skrzyżowaniu



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło wczoraj ok. godz. 8.30 na skrzyżowaniu al. Niepodległości i ulicy Mieszka I. Osobowe audi zderzyło się z busem. Ten drugi pojazd - po uderzeniu - przewrócił się na bok, w części leżał na przejściu dla pieszych. Jak przekazała policja, nikt nie został ranny. NZ

POWIAT KROŚNIEŃSKI

Trefne papierosy za 6 mln zł

W okolicach Krosna funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej zatrzymali do kontroli samochód ciężarowy. Jechali nim dwaj Polacy. W trakcie kontroli funkcjonariusze wykryli w naczepie 360 tys. paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy o wartości 6,3 mln zł. Zostali zatrzymani, a następnie doprowadzeni do Prokuratury Okręgo-

wej w Krośnie, gdzie przedstawiono im zarzuty paserstwa akcyzowego, za co grozi kara grzywny lub pozbawienia wolności lub obie te kary łącznie. Sąd Rejonowy w Krośnie tymczasowo aresztował na 3 miesiące obu meżczyzn. Funkcjonariusze zabezpieczyli nie tylko nielegalny towar, ale także samochód, który posłużył do paserstwa. NZ

DARMOWE PRZEJAZDY PO CMENTARZU

31 października, 2 i 8 listopada, seniorzy i osoby mające trudności w swobodnym poruszaniu się, by dotrzeć do miejsc pochówku swoich najbliższych na Cmentarzu Wilkowyja w Rzeszowie, będą mogli skorzystać z bezpłatnych przejazdów meleksem MPKG Rzeszów. Kursy będą się odbywać w godzinach od 10 do 16, odjazdy przy wejściu głównym cmentarza co 15 minut. **opr. baj**



FOT. KPP STALOWA WOLA

STALOWA WOLA

Poszukiwani zatrzymani
Policjanci zatrzymali 5 osób, które były poszukiwane do odbycia kary pozbawienia wolności. Najdłużej, bo ponad 6 miesięcy, posiedzi 49-latek ze Stalowej Woli, za którym wydano 2 listy gończe.

Jeszcze poczekamy na rzeszowską Wisłokostradę

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Budowa Wisłokostrady ma być zakończona 7 maja 2026 roku. Część inwestycji jest dostępna od kilku miesięcy.

- Termin 7 maja wynika z umowy. Część inwestycji jest już dostępna od kilku miesięcy. Mam na myśli nowy most Załęski, rondo w ciągu ul. Ciepłowniczej i odcinek ulicy Ciepłowniczej - wyjaśnia Artur Gernand z kancelarii prezydenta Rzeszowa. - Miasto chce, żeby jak najszybciej udało się oddać do użytku Wisłokostradę, ale jest wiele czynników, np. pogoda, decydujących o tempie prac. Odbywają się one w wielu miejscach i idą sprawnie - zapewnia.

Co zrobiono?

Jeśli chodzi o roboty drogowe, została ułożona warstwa pod budowę i wiążąca na Wisłokostradzie. Dobiegają końca roboty brukarskie na chodnikach. Na ścieżkach rowerowych zostało wykonane podłoże, podbudowa z kruszywa oraz warstwa ścieralna. Betonowane są zatoki autobusowe. W listopadzie planuje się ułożenie warstwy ścieralnej na niedostępnych dla kierowców odcinkach Wisłokostrady. Trwa budowa oświetlenia drogowego. Zostały już zamontowane



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Wisłokostrada jest jedną z największych inwestycji w historii Rzeszowa

słupy oświetleniowe. Na ukończeniu są prace przy umocnieniu lessowej skarpy pod osiedlem Pobitno i Kopcem Konfederatów. 300-metrowy odcinek wąskiej i krętej ul. Chłędowskiego, biegnącej przez skarpy, zostanie połączony z Wisłokostradą. W najbliższym czasie będą wykonywane prace przy umacnianiu brzegu Wisłoka. Na estakadzie zabetonowano obydwie nitki. Zużyto na ten cel wiele ton betonu. Na lewej jezdni estakady rozpoczęto prace związane z hydroizolacją płyty mostu.

Most Załęski został otwarty 30 czerwca. Jest

obiektem trzyprzęsłowym, ma długość 81 m i szerokość 31,2 m. Są na nim po dwa pasy ruchu w każdym kierunku. Kierowcom, pieszym i rowerzystom zostało oddane do użytku także przebudowane skrzyżowanie ul. Siemieńskiego z ul. gen. Maczka oraz odcinek ul. Ciepłowniczej wraz z nowym rondem, które obsługuje zjazd z mostu, a w przyszłości także z budowanej obecnie estakady nad torami. Łączną długość tego odcinka to 630 metrów. Znajdujące się tam chodniki i ścieżki rowerowe mają łączną długość 1 073 m. Na tym odcinku przebudowane zostało także oświetle-

nie uliczne. Zamontowano 43 słupy z oprawami typu LED, wybudowano i przebudowano także zjazdy. Wartość tych wszystkich prac to 50 mln zł.

Wielka inwestycja

Wisłokostrada jest jedną z największych inwestycji w historii Rzeszowa. Warta jest aż 184 mln zł. Imponujący charakter ma estakada. Składa się ona z dwóch niezależnych konstrukcji. Prawa nitka ma długości 270 metrów, lewa liczy niemal 374 metry. Estakada wykonywana jest podczas ciągłego ruchu kolejowego. Pod nią biegnie dwutorowy most stalowy nad Wisłokiem oraz rurociąg z elektrociepłowni w Załężu.

Ponad dwukilometrowa trasa połączy osiedla położone na prawym brzegu Wisłoka z osiedlem Baranówka z pominięciem obciążonego centrum, al. Piłsudskiego, ul. Lwowskiej i ronda Pobitno. Będzie przedłużeniem al. Rejtana do ulic Generała Maczka i Siemieńskiego. Wykonawcą robót jest konsorcjum firm Antex II i Wysowa Mosty.

Ratusz przygotowuje plan zagospodarowania przestrzennego dla ul. Siemieńskiego. Chce zamienić przemysłowy obszar w atrakcyjny teren do zamieszkania i wypoczynku. ©@

Kiedy flaga wróci na salę sesyjną?

Andrzej Ples
a.ples@nowiny24.pl

Burmistrz Dębicy, poproszony o deklarację, że jednak unijna flaga dołączy do flagi Polski i tej z herbem Dębicy, powtórzył argument prawny.

- Proszę mi pokazać podstawę prawną, że flaga Unii Europejskiej powinna znajdować się na sali sesyjnej - skontrował. I zaproponował przeanalizowanie nagrania z obrad rady miasta z maja br., kiedy niebiesko-gwiazdzista flaga towarzyszyła

polskiej i dębickiej, po czym porównać je do nagrań z ostatniej sesji z 23 października. I na tych również nie ma unijnego symbolu, ale dostrzec można pewne różnice w szczegółach. - Zobacz pan, że flagi mają inny kształt - podpowiada. - Unijnej nie ma, bo firma nam przesłała prośbę o przesunięcie terminu realizacji zamówienia. Termin został przesunięty o miesiąc, firma flagi nam dosłała, ale panie, które zajmują się salą sesyjną po prostu zapomniały tej flagi tam wstawić. Co jeszcze można dodać?

Radna Alina Rzewuska po przysięgła sobie, że dopilnuje, by unijna flaga wróciła do ratusza. - Rozmawiałam o tym z burmistrzem i sekretarzem miasta, żartując, że szukam flagi - mówi radna. - Mam informację od pana sekretarza, że ta sprawa zostanie rozwiązana i na najbliższej sesji flaga się pojawi - mówi. - I tego się trzymam, choć zastanawiające jest, że jej powrót tak długo trwa.

Zapoznała się z ekspertyzą prawną, sporządzoną dla potrzeb Sejmu, a ta wskazuje, że nie ma normy prawnej, nakazu-

jącej obecność gwiazdzistej flagi w instytucjach publicznych, ani też zakazującej. Podkreśla, że jesteśmy krajem UE, korzystamy z jej wsparcia finansowego, a polskie samorządy wiele swoich inwestycji opiera na unijnych funduszach. - Dla nich obecność flagi unijnej w urzędach i podległych im instytucjach nie jest i nie powinien być problemem, jeśli pojawiają się jakieś opory, to raczej indywidualne i dla mnie kompletnie niezrozumiałe - dodaje. - Brak flagi na sali sesyjnej dębickiego ratusza będzie nas kompromitować. ©@

Rzeszów chce wybrać Osobowość. Pierwszy tytuł otrzymała Dagny Mikoś

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Do 21 listopada 2025 r. można zgłaszać osoby, który według mieszkańców zasługują na tytuł Osobowości Rzeszowa.

Kandydata można zgłosić na dwa sposoby - wypełnić formularz w internecie albo w wersji papierowej i wysłać go listem lub przynieść do Wydziału Marki Miasta, Współpracy Gospodarczej i Turystyki UM Rzeszowa. Nie można zgłosić osób, które nie ukończyły 18 roku życia. Po zgłoszeniach - maksymalnie dziesięciu laureatów wyłoni kapituła złożona z siedmiorga osób. Będą to przedstawiciele urzędu, rad społecznych i mediów. „No-

winy” w tym gronie będzie reprezentował redaktor naczelny Stanisław Sowa.

Kapituła oceniać będzie kandydatów według kilku kryteriów: działalność i promocja na rzecz Rzeszowa, kultury, nauki, biznesu, samorządu, społeczeństwa obywatelskiego, społeczności lokalnej na terenie Rzeszowa czy działalności charytatywnej.

Pośród wyłonionych kandydatów i kandydatek wybrana w drodze głosowania zostanie przyszłoroczna Osobowość Rzeszowa. Zwycięzcę lub zwyciężczynię poznamy podczas gali w styczniu. Głosowanie ma rozpocząć się piątego grudnia i potrwać do końca miesiąca. Nagrodą jest przyznanie tytułu „Osobowość Rzeszowa” oraz statuetka.



FOT. KAROL KADUBIEC

Dagny Mikoś to Osobowość Rzeszowa 2024 r. Kto wygra w tym roku?

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011406829



Zakład Usług Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00

www.zupic.pl

Są niezadowoleni z wymiany komputerów na Uniwersytecie

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Na Uniwersytecie Rzeszowskim trwa wymiana komputerów dla pracowników związanych z przetwarzaniem RODO. Pojawiły się głosy, że wymiana odbywa się nieprawidłowo.

Pracownik UR (prosi o anonimowość) sygnalizuje, że dwa zespoły naukowe Wydziału Technologiczno-Przyrodniczego dostały kilkanaście nowych komputerów. - Zespoły nie są liczne i w rezultacie na osobę przypada po kilka jednostek sprzętowych - twierdzi nasz rozmówca. - W dobie ograniczonych wydatków na naukę polską jest to zbyt duża rozrzutność i marnowanie podatków publicznych. Rozumiem, że pracownicy naukowcy prowadzący zajęcia mają kontakt z danymi osobowymi, ale po kilka komputerów na osobę jest rozrzutnością. Fakt ten dotyczy tylko wybranych jednostek. Reszta pracowników Wydziału Technologiczno-Przyrodniczego, którzy również przetwarzają dane osobowe, nie dostała nowego sprzętu - dodaje anonimowy pracownik uczelni.

531 zestawów

Od Joanny Wilk-Stefanik z Działu Promocji i Komunikacji Medialnej UR dowiadujemy się, że skala wymiany komputerów jest duża.

- W związku z zakończe-



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Uniwersytet Rzeszowski kupił 531 zestawów komputerowych o wartości 2 689 515 złotych

niem wsparcia dla systemu operacyjnego Windows 10 oraz koniecznością zapewnienia odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa przetwarzania danych, w tym danych podlegających szczególnej ochronie, Uniwersytet Rzeszowski przeprowadził postępowanie przetargowe na zakup nowych zestawów komputerowych. W ramach tego postępowania kupiono 531 zestawów komputerowych o wartości 2 689 515 zł. Komputery te zastępują dotychczas używany sprzęt, który nie spełniał wymagań technicznych niezbędnych do instalacji systemu Windows 11 - mówi Joanna Wilk-Stefanik.

Podkreśla, że urządzenia zostały wytypowane do wymiany na podstawie inwentaryzacji.

Wymieniane są komputery, na których przetwarzane są dane wymagające szczególnej ochrony oraz które nie były zgodne z wymaganiami systemu Windows 11.

Proces wymiany komputerów jest w toku. Ze względu na skalę przedsięwzięcia oraz konieczność zachowania ciągłości pracy jednostek, instalacje prowadzone są etapami. - Wymiana obejmuje jednostki

Uniwersytetu, w których występuje przetwarzanie danych podlegających ochronie. Liczba komputerów przydzielonych poszczególnym jednostkom wynikała z wyników inwentaryzacji i analizy potrzeb, a nie z przynależności do konkretnych zespołów czy osób. Nie prowadzono odrębnego podziału sprzętu na poziomie indywidualnych zespołów badawczych. Przydziały odbywają się w ramach jednostek organizacyjnych uczelni, zgodnie z ustalonymi kryteriami technicznymi i bezpieczeństwa - dodaje pracownik UR. ©

Proces Pawła K. ruszy w listopadzie. Miał zbierać informacje o lotnisku w Jasionce

opr. Koch
k.oronowicz@nowiny24.pl

Paweł K. miał zgłosić gotowość do współpracy z rosyjskim wywiadem i zbierać informacje na temat lotniska w Jasionce, co miało pomóc w planowaniu zamachu na prezydenta Ukrainy.

Jak przekazał rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Zamościu, sędzia Paweł Tobała, posiedzenie w tej sprawie odbędzie się 25 listopada. - Najpierw odbędzie się posiedzenie wstępne dla stron, żeby uzgodnić, jak będzie przebiegało postępowanie, jego terminy i wnioski dowodowe - wyjaśnił sędzia Tobała.

Paweł K. został zatrzymany przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego 17 kwietnia 2024 roku w województwie lubelskim. W miejscu jego za-



FOT. SO W ZAMOŚCIU

Proces Pawła K. będzie się toczył przed Sądem Okręgowym w Zamościu

bytu funkcjonariusze znaleźli nielegalną amunicję, a dzień później sąd zastosował wobec niego tymczasowy areszt. Z ustaleń Prokuratury Krajowej wynika, że Paweł K. miał zgłosić gotowość do współpracy z rosyjskim wywiadem wojskowym (GRU) i nawiązywać kontakty z obywatelami Federacji Rosyjskiej zaangażowanymi w wojnę przeciwko Ukrainie. Według śledczych jego za-

niem było zebranie i przekazanie informacji o zabezpieczeniu lotniska Rzeszów-Jasionka, które od początku rosyjskiej inwazji na Ukrainę pełni kluczową rolę logistyczną - to właśnie przez to lotnisko transportowana jest pomoc wojskowa i humanitarna dla Ukrainy. - Działania oskarżonego miały pomóc rosyjskim służbom w planowaniu ewentualnego zamachu na życie prezydenta

Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego - informowała wcześniej Prokuratura Krajowa.

Zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez Pawła K. wpłynęło do Prokuratury Krajowej z Biura Prokuratora Generalnego Ukrainy. Akt oskarżenia został skierowany 20 maja do Sądu Okręgowego w Warszawie.

Jednak 5 czerwca stołeczny sąd uznał niewłaściwość miejscową i przekazał sprawę do Sądu Okręgowego w Zamościu. Jak tłumaczyła rzeczniczka prasowa ds. karnych sądu w Warszawie, sędzia Anna Ptaszek, prokurator wskazał, że nie można było jednoznacznie ustalić miejsca popełnienia przestępstwa. - W takiej sytuacji sprawę rozpoznaje sąd zgodny z miejscem wszczęcia postępowania - wyjaśniła.

Paweł K. pozostaje w areszcie. (AKUZ/PAP)

Policja: Ty odwiedzasz groby bliskich, a złodzieje wypatrują na cmentarzu okazji

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Zbliża się 1 listopada a z nim częstsze wizyty na cmentarzach i wyjazdy na groby bliskich. W tym czasie nie zapominajmy o podstawowych zasadach bezpieczeństwa.

Pamiętajmy, aby sprząając nagrobki bliskich, nie pozostawiać rzeczy osobistych bez nadzoru na ławeczkach przy grobach, bądź na sąsiednich nagrobkach. Złodzieje tylko na to czekają! Przedmioty, które są wartościowe, a nie musimy ich ze sobą zabierać, pozostawmy w domu. Nie nośmy przy sobie dużej ilości pieniędzy.

Uważajmy na dzieci

Będąc na cmentarzu, zwracamy uwagę na osoby w naszym otoczeniu, które wydają się, że przebywają tam bez wyraźnego celu. Jeśli ich zachowanie jest podejrzane, poinformujemy o tym pracowników cmentarza lub policję. Jeśli pozostawiamy samochód na parkingu przy cmentarzu, pamię-



FOT. KWP RZESZÓW

Będąc na cmentarzu, zwracamy uwagę na osoby w naszym otoczeniu, które wydają się, że przebywają tam bez wyraźnego celu. Jeśli ich zachowanie jest podejrzane, poinformujemy o tym pracowników cmentarza lub policję

tajmy o jego zamknięciu i trzymaniu przy sobie kluczyków. W związku ze zwiększonym ruchem zachowajmy szczególną ostrożność. Dotyczy to zarówno kierujących, jak i pieszych. Podczas spotkań przy grobach bliskich nie zapominajmy o naszych dzieciach. Chwila nieuwagi wystarczy, aby wśród grobów dziecko się zgubiło. Zwracamy uwagę

na „sztuczny tłok” i zamieszanie wokół nas w sklepie, autobusie czy w innym miejscu. Jeśli mamy przy sobie większą ilość pieniędzy, unikajmy zatłoczonych autobusów. Lepiej poczekać kilka minut na następny autobus, niż zostać okradzionym. W pociągu, autobusie nie pozostawiamy portfela czy dokumentów bagażu bez nadzoru.

Jak piesi powinni zachowywać się na drodze?

- przechodź tylko w wyznaczonych miejscach; upewnij się, że kierowca Cię widzi i ma czas się zatrzymać;
- nie wchodź na jezdnię zza przeszkody ani między stojącymi samochodami;
- unikaj korzystania z telefonu lub słuchawek podczas przechodzenia przez ulice;

- bądź cierpliwy, w rejonie cmentarzy może być tłoczno i nerwowo;
- noś elementy odblaskowe, nawet w terenie zabudowanym ułatwiają kierowcom zauważenie cię po zmroku.

Kilka rad dla kierowców

- jedź ostrożnie i z rozwagą;
- dostosuj prędkość do warunków na drodze, jesienią aura, mgła, deszcz i wcześniej zapadający zmrok pogarszają widoczność;
- nie wsiadaj za kierownicę po alkoholu i po użyciu środków odurzających;
- zachowaj szczególną ostrożność w rejonie cmentarzy, tam ruch jest największy;
- stosuj się do poleceń policjantów i służb porządkowych, mogą wprowadzić czasowe zmiany organizacji ruchu;
- nie blokuj przejazdów i nie parkuj w miejscach niedozwolonych;
- zapinaj pasy bezpieczeństwa i zwracaj uwagę na pasażerów;

Jak zabezpieczyć mieszkanie

- przed zamknięciem mieszkania sprawdźmy wszystkie media, czy odłączyliśmy urządzenia elektryczne i gazowe, z których korzystamy na co dzień; sprawdźmy, czy okna pozostawiamy zamknięte;
- opróżnijmy skrzynki pocztowe, aby jak najmniej wskazywało, że może nie być nas w domu; poprośmy sąsiada, aby doglądał mieszkania, a sami nie odmawiamy również tej przysługi naszym sąsiadom;
- w pustym domu lub mieszkaniu nie zostawiamy większych sum pieniędzy i kosztowności; nie zostawiamy kluczy w łatwo dostępnych miejscach, np. pod wycieraczką czy w doniczce;
- nie publikujmy w mediach społecznościowych informacji o wyjazdach - są sygnałem dla złodziei, że dom jest pusty;
- warto zainstalować w domu oświetlenie z czujnikiem ruchu lub pozostawić włączone światło, by stworzyć wrażenie obecności domowników.

Rynek mieszkaniowy stabilny jak nigdy

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

W Rzeszowie w trzecim kwartale br. w ofercie rynkowej znajdowało się ponad 2,6 tys. mieszkań, a średnia cena wyniosła ok. 10,3 tys. zł za mkw.

Jak wynika z raportu Polskiego Związku Firm Deweloperskich, w stolicy Podkarpacia sytuacja na rynku mieszkaniowym jest stabilna, a dominują na nim mieszkania dwu- i trzypokojowe, które stanowią ponad 70 proc. dostępnej oferty.

Z danych związku wynika też, że we wrześniu liczba osób wnioskujących o kredyt hipoteczny wzrosła o ponad 40 procent rok do roku.

- Co potwierdza, że popyt mieszkaniowy w regionie odbudowuje się po trudnym 2023 roku - podał PZFD.

Rzeszów przyciąga ludzi i inwestycje

Zdaniem prezesa PZFD Macieja Wandzla Rzeszów to jedno z miast, które w ostatnich latach pokazuje, że potrafi przyciągać inwestycje i ludzi.

- Ma silne zaplecze gospodarcze, rozwijający się rynek

pracy i potencjał demograficzny - dodał cytowany w przesłanej informacji.

Z analizy przygotowanej przez związek wynika, że rzeszowski rynek mieszkaniowy w ostatnich latach wyróżniał się na tle innych miast relatywnie wysoką dostępnością mieszkań oraz umiarkowanym poziomem cen.

W raporcie można przeczytać również, że na 1 tysiąc mieszkańców w stolicy Podkarpacia przypada ok. 13,1 lokalu w ofercie deweloperskiej. To oznacza, że mieszkańcy Rzeszowa mają porównywalny wybór jak w Łodzi czy Krakowie.

Natomiast średnia cena nowych mieszkań w trzecim kwartale 2025 r. wyniosła 10 605 zł za mkw., przy czym największy udział w ofercie mają lokale w przedziale 9-11 tys. zł za mkw., które stanowią ponad 45 proc. całego rynku.

Niedawno PZFD otworzył w Rzeszowie oddział. Jak podkreślił związek, oddział będzie reprezentować interesy lokalnych przedsiębiorców oraz promować dobre praktyki w zakresie planowania i realizacji inwestycji.

(HUK/PAP)

W Jarosławiu w ciągu dwóch lat powstanie wspomagana społeczność mieszkaniowa

Wojciech Tatała
wojciech.tatara@polskapress.pl

W centrum Jarosławia powstaną mieszkania dla 12 mieszkańców z niepełnosprawnościami, które pozwolą im żyć samodzielnie, przy jednoczesnym dostępie do profesjonalnego wsparcia.

Umowę w tej sprawie podpisali wczoraj wojewoda Teresa Kubas-Hul, dyrektor podkarpackiego oddziału PFRON Maciej Szymański oraz Mariusz Mituś z Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Niepełnosprawnościami Intelktualną (PSONI) w Jarosławiu. Koszt przedsięwzięcia to 8,87 mln zł, z czego Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych przekaże 7,5 mln zł dofinansowania z programu „Samodzielność - Aktywność - Mobilność”.

- To ważny dzień dla województwa podkarpackiego i dla osób z niepełnosprawnościami. Wsparcie takich inwestycji jest jednym z priorytetów rządu premiera Donalda Tuska. Tego typu inwestycje, gdzie powstaną samodzielne mieszkania dla osób z niepełnosprawnościami, wspomagane w ta-

kim zakresie, w jakim te osoby tej pomocy i wsparcia będą potrzebować, to ogromna szansa na to, żeby się usamodzielniały. Dzięki temu ich bliscy mogą mieć pewność, że niepełnosprawne osoby będą miały zapewnione wsparcie pozwalające samodzielnie poradzić sobie w życiu - powiedziała wojewoda.

Dyrektor podkarpackiego oddziału PFRON zwrócił

uwagę na przełomowy charakter przedsięwzięcia. - To zupełnie nowa forma wsparcia, która otwiera nową epokę w środowisku osób z niepełnosprawnością. Mieszkania wspomagane pozwolą im na prawdziwie samodzielne życie, z pomocą wtedy, gdy będzie ona potrzebna. Finansujemy mieszkania treningowe, w których osoby uczą się samodzielności, ale wspomagane spo-

łeczności mieszkaniowe to krok dalej. To już nie nauka, lecz codzienne, niezależne życie w przyjaznym środowisku - stwierdził dyrektor Maciej Szymański.

Dla Mariusza Mitusia podpisanie umowy to moment symboliczny. - Dwanaście osób dostanie szansę na godne życie i możliwość podejmowania decyzji dotyczących własnej przyszłości. Społeczność mieszkaniowa to nie tylko budynek, ale przede wszystkim ludzie. Z jednej strony mury i wyposażenie to podstawa, ale naszym zadaniem jest tchnąć w te mury życie, by stały się dobrym miejscem dla mieszkańców. Mamy doświadczenie i przekonanie, że to się uda. Zmienia się podejście do osób z niepełnosprawnościami. To nie są już czasy opieki instytucjonalnej. To czas wspólnoty, w której każdy ma prawo do decydowania o sobie, przy wsparciu, które szanuje jego godność - podkreślił Mariusz Mituś.

Wspomagana społeczność mieszkaniowa w Jarosławiu ma być gotowa w ciągu dwóch lat. W tym czasie przygotowany zostanie regulamin rekrutacji mieszkańców. Podobnie będzie w też w Krośnie. ©©



FOT. WOJCIECH TATAŁA

Z programu „Samodzielność - Aktywność - Mobilność” wybrano łącznie 28 projektów o wartości ponad 183 mln zł, z czego dwa z Podkarpacia - z Jarosławia i Krosna

Za nami Forum Seniora Podkarpacia. To był inspirujący i pełen wiedzy dzień dla seniorów

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

W programie znalazły się wykłady o zdrowiu, bezpieczeństwie i nowoczesnych usługach, praktyczne porady ekspertów oraz spotkanie z Jackiem Wójcickim. Każdy znalazł coś ciekawego dla siebie.

„Nowiny” po raz kolejny zorganizowały Forum Seniora Podkarpacia. Spotkanie odbyło się wczoraj w auli Uniwersytetu Rzeszowskiego. Rozpoczęło się uroczystym powitaniem uczestników przed redaktora naczelnego „Nowin” Stanisława Sowę.

Wiedza i inspiracje

Po oficjalnym powitaniu odbyły się wykłady prowadzone przez ekspertów z różnych dziedzin.

Dr hab. Krzysztof Bochenek, prof. UR, opowiedział o współczesnych dyskursach etycznych i bioetycznych, a Piotr Przywara, dyrektor Obszaru Sprzedaży PGNiG, przedstawił zagadnienia związane z bezpieczeństwem oraz ofertą swojej firmy. Andrzej Burnat z Urzędu Miasta Rzeszowa przybliżył uczestnikom miejskie inicjatywy przyjazne seniorom.

Kolejne prelekcje dotyczyły dobrych praktyk w pracy z seniorami. Przemysław Farbaniec, dyrektor ŚDS „Niezapominajka”, zaprezentował podejście skoncentrowane na osobie, a Mateusz Kupczyk, dyrektor Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Rzeszowie, omówił nowoczesne formy wsparcia społecznego. Rafał Śliż, rzecznik Podkarpackiego Oddziału NFZ, przybliżył temat profilaktyki i dbania o zdrowie, natomiast Andrzej Wydrzyński z ZUS w Jasle zaprezentował elektroniczne usługi dostępne dla seniorów. Dr n. med. Marta Kawalec-Książek

z Vita-Res podzieliła się praktycznymi poradami, jak radzić sobie z dolegliwościami i cieszyć się komfortem życia.

Po wykładach uczestnicy mieli wyjątkową okazję spotkać się z gościem specjalnym, Jackiem Wójcickim - znakomitym artystą i śpiewakiem - który zabrał ich w świat muzyki i inspiracji.

W przerwach uczestnicy mieli okazję skorzystać z indywidualnych konsultacji i praktycznych porad ekspertów. Swoje stoiska mieli Miasto Rzeszów, Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, PGNiG, Vita-Res, Uzdrowisko Latoszyn-Zdrój, Zielarnia Lawenda, Tezeusz.pl, Kliniczny Szpital Wojewódzki w Rzeszowie oraz Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Rzeszowie.

Seniorzy zadowoleni z wykładów i atrakcji

Seniorzy opuszczali forum w doskonałych nastrojach, zadowoleni z prelekcji i atrakcji przygotowanych specjalnie dla nich. - Cieszę się, że mogłam wziąć udział w takim spotkaniu. Wykłady i porady ekspertów były bardzo przydatne, a spotkanie z Jackiem Wójcickim wprowadziło wyjątkową, radosną atmosferę. To był dzień pełen inspiracji i nowych pomysłów, które mogę wykorzystać w codziennym życiu - mówiła jedna z uczestniczek.

Przypominamy, że Partnerem jesiennej edycji forum jest Województwo Podkarpackie. Partnerem wydarzenia jest również Miasto Rzeszów, którego przedstawiciele zaprezentowali miejskie projekty skierowane do seniorów. Uczestnicy mogli o nich porozmawiać na stanowiskach eksperckich. ©

Więcej zdjęć i pełna relacja na www.nowiny24.pl



Aula Uniwersytetu Rzeszowskiego wypełniła się seniorami przybyłymi z różnych zakątków Podkarpacia



Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Rzeszowie pokazała m.in., jak udzielać pierwszej pomocy



Kliniczny Szpital Wojewódzki zaprosił uczestników m.in. na badanie poziomu cukru. Można było się też zważyć



Stoisko Zielarnia Lawenda zaprezentowała naturalne produkty i degustacje herbat ziołowych



Na stoisku Uzdrowiska Latoszyn-Zdrój można było poznać ofertę dostosowaną do potrzeb kuracjuszy



Na stanowisku Vita-Res seniorzy mogli uzyskać informacje o świadczeniach firmy

EKLAMA

Q504787130A

ORGANIZATOR

nowiny
nowiny24.pl

PARTNER GŁÓWNY

Uniwersytet Rzeszowski

PATRON MERYTORYCZNY

ZUS ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

PGNiG GRUPA ORLEN

PARTNERZY

PODKARPACKIE
przestrzeń otwarta

VitaRes

Rzeszówianka

rzeszów
stolica innowacji

Wojewódzki Szpital w Rzeszowie

Łatożyn-Zdrój

TEZEUSZ.pl

ZŁOTY PALAC

zielarnia lawenda

PATRONI HONOROWI

Województwo Podkarpackie

MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

PRZEWODNICZĄCY SEJMIKU
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

Konrad Fijołek
Prezydent Miasta Rzeszowa

STAROSTA
RZESZOWSKI

Urząd Miasta Rzeszowa

Urząd Miasta Rzeszowa

Urząd Miasta Rzeszowa

RDK
Rzeszowski Dom Kultury

NFZ Narodowy Fundusz Zdrowia
Podkarpacki Oddział Wojewódzki w Rzeszowie



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Dr hab. Krzysztof Bochenek wygłosił wykład na temat współczesnych dyskursów etycznych i bioetycznych



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Redaktor naczelny „Nowiny” - Stanisław Sowa



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Każdy senior otrzymał torebkę z poczęstunkiem przygotowanym przez restaurację Złoty Pałac i piekarnię Krupa, a także dostał wodę Rzeszowiankę



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Na stanowiskach Miasta Rzeszów uczestnicy mogli zapoznać się z miejskimi projektami i inicjatywami



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Stoisko przygotowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia cieszyło się dużym zainteresowaniem



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Na stoisku PGNiG seniorzy mogli dowiedzieć się więcej o ofercie przygotowanej specjalnie dla nich



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Na stoisku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, uczestnicy chętnie zdobywali informacje o świadczeniach



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

W wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych m.in. Urzędu Marszałkowskiego, Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego i Urzędu Miasta Rzeszowa



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Forum poprowadził Marek Moskalik



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Piotr Przywara, dyrektor Obszaru Sprzedaży PGNiG, przedstawił ofertę firmy skierowaną do seniorów



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Firma Tezeusz.pl przedstawiła rozwiązania dla przepełnionych domowych bibliotek



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Znany artysta Jacek Wójcicki był gościem jesiennego Forum Seniora w Rzeszowie

Dukla ma nową atrakcję. Dama z brązu to intrygująca postać z historii miasta

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

Pomnik Marii Amalii z Brühlów Mniszchowej, byłej właścicielki Dukli, stanął z na skwerze przy Trakcie Węgierskim, w pobliżu kościoła farnego i kamienicy Springera.

Mieszkańcy postanowili uhonorować jedną z najważniejszych postaci w historii Dukli. Wybrali formę pomnikowej ławeczki. Jest nie tylko wizytówką miasta, ale stanowi też atrakcję dla turystów, którzy mogą tu usiąść i zrobić pamiątkowe zdjęcie.

Pomysłodawca przedsięwzięcia to Zenon Leńczyk, wieloletni przewodniczący Zarządu Osiedla w Dukli. Mieszkańcom spodobała się inicjatywa symbolicznego powrotu Marii Amalii do Dukli. Poparli projekt, który został zrealizowany w ramach budżetu obywatelskiego na rok 2025. Budowa pomnika kosztowała 120 tys. zł. - Ma przypominać o kobiecie, która nadała Dukli wy-



Odsłonięciu pomnikowej ławeczki Marii Amalii władze Dukli nadały uroczystą oprawę. Nie zabrakło chętnych do sfotografowania się w towarzystwie „damy z brązu”

jątkowy charakter, przypominać jej dziedzictwo i czasy świetności naszego pięknego miasta - mówi Krystyna Boczar-Różewicz, specjalista ds. promocji w dukielskim magistracie.

Figura Marii Amalii naturalnej wielkości została wykonana z brązu. Postać w pięknej sukni z epoki baroku, w klejnotach rodowych siedzi na stylizowanej, barokowej, kutej ławeczce - wygląda tak jakby patrzyła

na dukielski Rynek. Za realizację odpowiadała rzeszowska firma ART.SERWI. Pomnik zaprojektowali rzeźbiarze: Wioletta Buczek-Warszawa i Sebastian Warszawa.

- Projekt o tyle był trudny, że istnieje tylko jedno zdjęcie portretu Marii Amalii do pasa. Należało sobie pozostałą część postaci wyobrazić, zatem praca nie była łatwa - przyznaje artystka.

Żyła tylko 36 lat

Maria Amalia, właścicielka Dukli i żony Jerzego Augusta Wandalina Mniszcha, to postać istotna dla historii miasteczka. - Za sprawą ich obojga Dukla w II połowie XVIII wieku przeżywała swój okres świetności, a rezydencja Mniszchów w Dukli pełniła rolę ważnego ośrodka kulturalnego w ówczesnej Polsce - przypomina Krystyna Boczar-Różewicz.

Postać Marii, intrygująca i wyjątkowa, do dziś wzbudza wiele emocji. Żyła zaledwie 36 lat, ale jej życiorys to ciekawa lektura. Brühlówna była córką Henryka Brühla, ministra

skarbu na dworze króla Augusta III. Otrzymała staranne wykształcenie na wiedeńskim dworze, władała biegle sześcioma językami.

Dobrze orientowała się w filozofii, w muzyce i architekturze. Szczególnie bliskie było jej malarstwo, sama bowiem tworzyła miniatury. Po nieudanej próbie zamążpójścia za Kazimierza, brata przyszłego króla Stanisława Poniatowskiego, wydana została w 1750 roku za 25 lat starszego Jerzego Augusta Wandalina Mniszcha, nadwornego marszałka koronnego, bardzo majątnego człowieka. Dzieliła swój czas pomiędzy Warszawą a Dreznem.

Po śmierci ojca i króla Augusta III, wyjechała z mężem z Warszawy do Dukli. - Przekształcili dawną rezydencję, odziedziczoną przez Jerzego w Dukli, w jedną z najpiękniejszych magnackich posiadłości w Rzeczypospolitej. Pałac został przebudowany w stylu francuskim, powstał w nim teatr dworski i ogród, a w salonach gromadzono dzieła sztuki. Była mecenaską

kultury, ufundowała kaplicę na Pustelni św. Jana z Dukli. Mniszchowicze przekazali również ziemię pod klasztor i kościół Bernardynów w Dukli. Wraz z mężem jeszcze 5 lat przed ustanowieniem Komisji Edukacji Narodowej wprowadzili w Dukli obowiązek nauczania dzieci bez względu na pochodzenie - opisuje Krystyna Boczar-Różewicz.

Po śmierci młodej żony Jerzy Mniszech polecił wykonać w kaplicy kościoła pw. św. Marii Magdaleny w Dukli kosztowny nagrobek. Dzieło z czarnego i białego marmuru przedstawiające Marię Amalię w stroju dworskim, wykonał znany lwowski rzeźbiarz Jan Obrocki. Rokokowy zabytek, wybitny przykład polskiej sztuki nagrobnej, do dziś budzi podziw odwiedzających świątynię.

Odsłonięciu pomnikowej ławeczki Marii Amalii władze Dukli nadały uroczystą oprawę. Przypomniano postać dawnej właścicielki Dukli i jej zasługi oraz historię powstania pomnika.

©©

Sprzęt za ponad milion zł dla Bieszczadzkiej GOPR

bh
b.hucko@nowiny24.pl

W ramach umowy między Grupą Bieszczadzką GOPR a Zarządem Województwa Podkarpackiego kupione zostały 2 samochody przystosowane do działalności ratowniczej, przyczepa oraz 2 drony.

- Wszystko po to, by móc jeszcze sprawniej i szybciej docierać do poszkodowanych w górach. Dzięki zakupom wzmocnimy bezpieczeństwo mieszkańców oraz turystów wypo-

czywających na terenie Bieszczad, Beskidu Niskiego i Pogórzy - podkreśla Grupa Bieszczadzka GOPR.

Wartość kupionego sprzętu wynosi 1 088 936 zł, w tym wkład z Funduszy Europejskich to 800 tysięcy złotych.

Ratownicy górcy testowali podczas ostatnich akcji poszukiwawczych powerbanki przekazane przez firmę Greencell. Sprzęt sprawdził się w górskich warunkach, gdzie niezawodne źródło energii to podstawa - szczególnie przy pracy z telefonami i urządzeniami GPS. ©©



Ratownicy zostali doposażeni w ramach projektu z Funduszy Europejskich dla Podkarpacia 2021 - 2027

Dodatkowe pieniądze na budowę aquaparku w Stalowej Woli i mariny w Nisku

Zdzisław Surowaniec
wydawcy@nowiny24.pl

Stalowa Wola otrzyma dotację na budowę aquaparku, a Nisko nad zalewem Podwołina zbuduje Centrum Aktywnego Wypoczynku „Marina Nisko”. Pieniądze przekazał Urząd Marszałkowski.

„Biznes Break MOF Stalowa Wola” - umowę pod taką nazwą podpisano między marszałkiem Władysławem Ortyłem a prezydentem Stalowej Woli Lucjuszem Nadbereżnym. Chodzi o dofinansowanie dwóch dużych projektów realizowanych przez Stalową Wolę - aquapark i gminę Nisko - Centrum Aktywnego Wypoczynku „Marina Nisko”.

Jak mówił prezydent, za dwa lata stalowowska pływalnia zmieni się nie do poznania. To będzie realizacja marzenia o nowoczesnym aquaparku. Marzenie nie tylko Stalowej Woli, ale też gmin ościennych, które podjęły współpracę w ramach Miejskich Obszarów Funkcjonalnych (MOF). Chodzi o Nisko, Zaleszany i Pysznice. Pieniądze z tych dwóch ostatnich gmin zaliczono do puli Stalowej Woli, dzięki czemu łączna

dotacja z funduszy krajowych i europejskich wyniosła 87 mln zł. Jeżeli wygra najniższa oferta opiewająca na 157 mln zł, wówczas wkład własny gminy wyniesie 70 mln zł.

Prezydent zapowiedział, że są czynione starania, aby miejskie wydatki na aquapark jeszcze się zmniejszyły za sprawą możliwości sięgania po dalsze wsparcie z zewnątrz. Jednocześnie Pysznica zrezygnowała z budowy w gminie basenu, co było jedną z obietnic wyborczych wójta Łukasza Bajgirowicza. Mieszkańcy Stalowej Woli, Zaleszan i Pysznicy będą mieć takie same warunki wstępu na pływalnię, za zniżką.

- To obiekt szyty na miarę Stalowej Woli, na miarę naszych mieszkańców, dla organizacji, biznesu, po to, aby zachwycał i był naszą dumą i całego regionu - stwierdził Lucjusz Nadbereżny. Będzie to pierwszy tego typu obiekt, jaki powstanie w województwie podkarpackim.

Władysław Ortyl wyraził uznanie co do wspólnego działania między gminami, ponad podziałami, co jest ważne przy realizacji tak dużych projektów.



Aquapark w Stalowej Woli będzie to pierwszy tego typu obiekt, jaki powstanie w województwie podkarpackim

- To właśnie umiejętność współpracy ponadterytorialnej wypełnia definicję Miejskich Obszarów Funkcjonalnych, bo nie w każdej gminie musi być lotnisko, nie w każdej musi być aquapark. Ważne, żeby się uzupełniać, mieć dobre projekty: inwestycyjne, gospodarcze i przy okazji zapewnić możliwość zagospodarowania wolnego czasu mieszkańcom i turystom - stwierdził marszałek.

W skład aquaparku wejdą: L-kształtny basen ze sztuczną falą, basen rekreacyjny z masażami i biczami wodnymi, roz-

budowana strefa dla dzieci z ogromnym statkiem i placem zabaw. Ponadto baseny witalne o różnej temperaturze, w tym basen siarczkowy, strefa saun z tarasami zewnętrznymi, strefa gastronomiczna i relaksu, unikatowy basen konferencyjny z ekranem multimedialnym. Cztery jeżdźalnie, a także 11-metrowa tuba do nurkowania umożliwiająca zdobycie certyfikatów nurkowych oraz udział w specjalnych podwodnych przygodach i zadaniach - jedyna tego typu atrakcja w Polsce. ©©

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

„Uciekaj Ben, uciekaj!”

Pamiętacie „Uciekiniera” z Arnoldem Schwarzeneggerem z 1987 r.? Doczekał się następny. 7 listopada do polskich kin wbiegnie brytyjsko-amerykański „Uciekinier” w reż. Edgara Wrighta. Oto Ben Richards zostaje uczestnikiem popularnego reality show, by zdobyć pieniądze na leczenie swej córki. Wygraną jest sława i bogactwo, a przegranych czeka bolesna śmierć na oczach milionów widzów. W roli głównej Glen Powell. Is

W KSIĘGARNIACH

W Tokio nie jest bezpiecznie

Grupa Wydawnicza Relacja zapowiada na połowę listopada kryminał Keigo Higashino, jednego z najpopularniejszych piszących Japończyków, zatytułowany „Łabędź i nietoperz”. Autor wciąga nas w mroczną historię zbrodni, która rzuca długi cień na dwie rodziny. Gdy w Tokio zostaje zamordowany znany prawnik, a do winy przyznaje się niepozorny emeryt, sprawa wydaje się oczywista. Ale syn i córka ofiary docierają do dramatycznych wydarzeń sprzed trzydziestu lat... bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Zborowskim

9 listopada minie 25. rocznica śmierci Zygmunta Zeydler-Zborowskiego, autora popularnych w PRL-u powieści kryminalnych z gatunku „mili-cyjnych”, ale także współtwórcy Teatru Sensacji „Kobra”. Ponoć to jego karykaturę wykorzystano w stałej animowanej czołówce z wężem. Ilość napisanych przezeń kryminałów jest praktycznie niepoliczalna – ostatnią była prawdopodobnie „Proszę nikogo nie winić” z 2013 roku (wydawnictwo LTW). mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 180. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Cesarz Karol V Habsburg lubił pogrzeby. Do tego stopnia, że swój pochówek organizował dość regularnie – str. 10

Wyprawa w czasy, gdy w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza działał synny salon kosmetyczny Luby Zylberminc – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Czarny Czwartek. Komuniści masakrują na Wybrzeżu 17 grudnia 1970 roku wobec strajkujących robotników na Wybrzeżu PRL-owskie władze postanowiły użyć wojska. Skończyło się krwawo.



„Brutus”, czyli szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego



Legitymacja Orderu Wojennego Virtuti Militari Romana Czerniawskiego. 2 lipca 1978 roku prezydent RP Stanisław Ostrowski mianował go ministrem w drugim rządzie Kazimierza Sabbata. Czerniawski zmarł 26 kwietnia 1985 r. w wieku 75 lat w Londynie. Leży na cmentarzu w Newark-on-Trent

Bożenna Piskala
redakcja@polskatimes.pl

Nikt nie zwracał uwagi na właściciela małego zakładu drukarskiego, Polaka, który mieszkał przy Cromwell Road w zachodnim Londynie. Do czasu, aż zmarł w 1985 r.

W mieszkaniu trzymał dziesiątki kotów, a w pokoju dziennym pasjami oglądał filmy o Jamesie Bondzie. Po angielsku mówił z ciężkim polskim akcentem. Nosił nazwisko, którego przeciętny Anglik nie był w stanie wymówić – Czerniawski. Imię – Roman.

Nikt nie wiedział, że ten Polak jest byłym brytyjskim szpiegiem znanym podczas wojny pod wieloma różnymi pseudonimami: „Walenty”, „Hubert”, „Armand” czy wreszcie „Brutus”. Szpiegował dla Polski, potem dla Wielkiej Brytanii, a jeszcze później, cały czas szpiegując dla aliantów, na rzecz Niemiec. Tak wynika z odtajnionych akt brytyjskiego wywiadu MI5. To sześć opasłych tomów zawierających setki dokumentów.

„Brutus” i „Kotka”

Był synem warszawskiego finansisty. Ukończył Szkołę Pod-

chorążych Lotnictwa w Dęblinie. Podczas wypadku lotniczego doznał obrażeń wzroku. Wtedy zainteresował się pracą wywiadu wojskowego. W 1939 roku, gdy armia polska upadła pod naporem wojsk hitlerowskich Niemiec, uciekł przez Rumunię do Francji. Wraz z upadkiem tej ostatniej – inaczej niż wielu polskich patriotów, którzy schronili się w Wielkiej Brytanii, aby dalej prowadzić walkę z Hitlerem – Czerniawski postanowił pozostać jako tajny agent.

Dzięki pomocy swojej partnerki Renee Borni przedostał się na teren Francji i zaczął tworzyć siatkę szpiegowską. Miała się

ona składać z „niewielkich komórek ruchu oporu łączących się i tworzących jedną parę oczu”. Z czasem stała się nie tylko największą w okupowanej Francji, ale i niemal jedyną! Jego głównym partnerem w szpiegowskich działaniach była Francuzka Mathilde Carre. Kobieta bardzo inteligentna i – jak mówił Czerniawski – „nieco stuknięta”. Nadał jej pseudonim „La Chatte” – „Kotka”.

Polak wyznaczył sobie za cel dostarczenie sojusznikom informacji na temat niemieckich sił zbrojnych we Francji. Siatka „Interalie” – nazywał ją „Rodziną” – szybko rekrutowała coraz wię-

cej osób. Gospodynie domowe, policjanci, pracownicy kolei, robotnicy, kelnerzy i emeryci. Akta MI5 pokazują pełną skalę i zakres działania siatki. Niektóre raporty liczyły 400 stron.

„Błagała mnie, bym żył”

Jesienią 1941 roku Czerniawskiemu polecono udać się na jedno z oddalonych od miasta lotnisk. Tutaj zabrał go na pokład lecącego do Londynu samolotu Westland Lysander, pilot brytyjskiego RAF-u, dowódca eskadry „Whippy” Nesbitt-Dufort.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

POGRZEBY CESARZA KAROLA V

Smierć cesarza Karola V Habsburga (1500-1558), najpotężniejszego człowieka swojej epoki, w którego imperium „słońce nigdy nie zachodziło”, nie mogła być tak banalna, jak śmierć zwykłych śmiertelników.

Ćwiczenie duchowe

W 1556 r. cesarz abdykował i usunął się do klasztoru w Yuste w Estremadurze, gdzie oddawał się praktykom religijnym i znajdował upodobanie w kolejnych inscenizacjach swego pogrzebu.

Jedną z nich opisywał ks. Wilhelm Huenermann, autor beletryzowanych biografii świętych katolickich: „Na głównym ołtarzu płonęły setki świec. Nieziemski blask oświecał »Glorię«, arcydzieło mistrza Tycjana. Ściany kościoła wytapetowane były na czarno. W prezbiterium stał katafalk, a przed nim na klęczniku klęczał człowiek. Organy grały słodką melodię, a chór chłopców śpiewał: »Dies irae, dies illa«. Prymas zawołał: »Karolu Habsburgu, cesarzu i panie świętego imperium rzymskiego, wkrótce Odwieczny Król powoła cię przed swój trybunał!«. Wtedy cesarz wstał, podszedł do ołtarza, oddał gromnicę arcybiskupowi powrócił na klęcznik”.

Choroby atakują!

Historycy twierdzą, że pod koniec życia cesarz cierpiał wielce z powodu podagry. Dodajmy - dziedziczny u Habsburgów prognatyzm żuchwy, skutkujący w chwilach wzruszeń problemami z mówieniem, przełykaniem, a nawet z oddychaniem i atakami malarii.

Cesarz opuścił ziemski padół 21 września 1558 roku w trakcie jednego ze swych ćwiczebnych pogrzebów. Przyczyną zgonu był jednoczesny atak wszystkich chorób. W chwili śmierci, polegując w trumnie, studiował „Wojnę peloponeską” Tukidydesa, a na piersi trzymał krucyfiks.

Ta ostatnia podróż

Karola pochowano pod ołtarzem kościoła klasztornego w Yuste. „Połowę ciała wewnątrz, drugą zaś na zewnątrz ołtarza, w taki sposób, żeby ksiądz odprawiający mszę stał na piersi i głowie zmarłego”. Dopiero 26 lat później szczątki przeniesiono do Królewskiego Panteonu w Eskorialu i złożono obok żony - Izabeli Portugalskiej.

Pogrzeb i upamiętnienie cesarza miały niezwykle uroczystą oprawę - odprawiono tysiące mszy, a znaczną część majątku przeznaczono na cele charytatywne i wykup jeńców. W panegirykach podkreślano niezwykle pobożność władcy, który - jak pisał ambasador wenecki Sebastiano Badoaro - „We wszystkie dni swojego życia słuchał jednej, a niekiedy dwóch mszy”.



Karol V: „Mówię po hiszpańsku do Boga, po włosku do kobiet, po francusku do mężczyzn, a po niemiecku do konia”



W CZASIE WOJNY UAKTYWNIĄJĄ SIĘ AGENCI WSZYSTKICH STRON

Liczne szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego

Ciąg dalszy ze str. 9

Jednak prawdziwości nazwiska tego wąsatego mężczyzny nie udało się potwierdzić. Pewne było tylko to, że po francusku znał jedynie wyrażenie „c'est la vie”.

Po przylocie do Londynu polski rząd na uchodźstwie odznaczył Czerniawskiego Orderem Wojennym Virtuti Militari. I wysłał w kolejną misję: zrzuceno go na spadochronie z powrotem na tereny okupowanej Francji. Wyładował na plantacji arbużów w pobliżu Tours. Po przyjeździe do Paryża zebrał swój zespół, aby wspólnie uczcić rocznicę jego powstania. Razem wysłuchano życzeń nadanych przez radio BBC - „Wielu szczęśliwych powrotów do naszej »Rodziny« we Francji z okazji jej rocznicy!”.

Nazajutrz rano Czerniawskiego obudził huk wystrzałów. Kilka sekund później do jego sypialni wpadli funkcjonariusze

gestapo. Został aresztowany. Mathilde Carre zatrzymano jeszcze tego samego dnia. Niemiecki oficer kontrwywiadu Hugo Bleicher od dłuższego czasu śledził działania siatki. Podczas tortur jeden z członków wyjawiał adres jej centrali na Montmartre. Czerniawski określał Bleichera jako otyłego fajtlapę. „Chodził jak słoń i miał opuchniętą czerwoną gębę”. Jednak Niemiec okazał się godnym przeciwnikiem.

„La Chatte” i Bleicher

Gdy Czerniawski oczekiwał na egzekucję, gestapo przewiozło Carre na przesłuchanie do Hotel Edouard VII. Dano jej wybór: współpraca lub śmierć. On sam zastanawiał się później: „Jakże wspaniałe jest psychologiczne podejście Niemców do kobiet - spokój albo śmierć”.

„La Chatte” wybrała to pierwsze. Co więcej, wkrótce stała się kochanką Bleichera.

„Nienawidziłam siebie za słabość” - pisała później. Przekazała Niemcowi nazwiska członków siatki. Wyłapano ponad 60 osób.

Czerniawski siedział bezczynnie w więzieniu już sześć tygodni, zastanawiając się, kiedy zostanie stracony, gdy nagle pojawiła się jego partnerka Renee Borni. Ją też aresztowano, ale przekazała swojemu partnerowi, że klawisze donieśli jej, iż Bleicher miał go głęboko podziwiać, a zatem może uda się ten fakt „wykorzystać”. „Błagała mnie, abym nie odbierał sobie życia” - pisał Czerniawski. „Gdyby nie ona, zrobiłbym to jeszcze tego samego dnia, bo bałem się bólu”.

Order Imperium

29 listopada Czerniawski wysłał zdumiewający list do swoich prześladowców. Adresował go wprost do dowódcy niemieckich wojsk we Francji. Proponował szpiegowanie dla

Niemiec przeciw Wielkiej Brytanii i twierdził, że uświadomił sobie, iż przyszłość Polski leży w samych Niemczech oraz „dobru, jakie narodowy socjalizm przyniósł Nowej Europie”.

Gdyby pozwolono mu przedostać się do Wielkiej Brytanii, mógłby zwerbować podobnie myślących proniemieckich Polaków i „stworzyć potężną Piątą Kolumnę”. Jednocześnie zbierałby informacje dla Niemiec o brytyjskiej produkcji samolotów i czołgów, ruchach oddziałów i porządku walk. „Jeśli będę pracował dla was, to z przyczyn ideologicznych. Nie będziecie zatem musieli myśleć o odwecie”.

Oferta szpiegowania dla Niemiec stanowiła oczywiście podstęp. „Bawiło mnie tak dobre odgrywanie roli naiwniaka”. Zdumiewające, ale Bleicher i jego przełożeni połknęli przynętę. „Brutusa” przewieziono go do mieszkania przy Rue Dufrenoy. Otrzymał cywilne ciu-



Operacja „Fortitude” służyła przekonaniu Niemców, że prawdziwy D-Day odbędzie się w regionie Pas-de-Calais

chy i 10 tysięcy franków. Kazano mu upozorować ucieczkę. Czerniawski szybko przedostał się na terytoria nieokupowane i skontaktował z polską służbą wywiadowczą. Przekonał ją, aby przemyciła go do Wielkiej Brytanii.

Domagał się broni

Gdy pojawił się tam w październiku 1942 r., Brytyjczycy nie bardzo wiedzieli, co z nim począć. Sam zrelacjonował im niezwykle historię brawurowej ucieczki z niewoli przez Hiszpanię i Gibraltar. Sześć tygodni później wyznał jednak, że w istocie wcale nie uciekł, lecz pozwolono mu wyjechać, pod warunkiem szpiegowania na rzecz Niemiec. Zwerbowany przez nazistów podwójny agent proponował teraz swoje usługi jako agent potrójny. Chciał przekazywać Niemcom fałszywe informacje – mówił o „wielkiej grze”.

Z typowym dlań wysokim mniemaniem o sobie domagał się, by dano mu pistolet. Po co? By móc się zastrzelić w razie odmowy ze strony polskich i brytyjskich służb. „Jeśli popełnię błąd w tej wielkiej rozgrywce, informacja, że zginąłem w wypadku lotniczym, ocali życie mojej rodziny i kolegów”.

Propozycję przekazano natomiast do ściśle tajnej sekcji MI5, znanej jako B1A. Prowadził ją inny, także w dużej mierze niedoceniany później bohater wojenny, T. A. Robertson. Nazywano go „Tar”. Stworzył on system wprowadzania w błąd Niemców, polegający na dzia-

łaniu wyrafinowanej siatki podwójnych agentów wykorzystywanych do dezinformowania wroga.

Nieufność Brytyjczyków

Czerniawskiego szczegółowo przesłuchiwał błyskotliwy młody prawnik MI5 Christopher Harmer. Doszedł on do wniosku, że chociaż ten „zachowywał się w sposób niezwykle dramatyczny i egoistyczny, co w części wynika zapewne z jego drobnej postury, jest świetnym i bardzo łatwym w prowadzeniu agentem, któremu można ufać”.

Jednak inni pracownicy MI5 nie podzielali jego opinii. John Marriott, główny asystent Robertsona, twierdził, że Niemcy tak naprawdę nic nie stracili, pozwalając Czerniawskiemu „ucieć”, bo przedtem zdążyli już wyczyścić całą jego siatkę.

W końcu zgodzono się dopisać Czerniawskiego do listy podwójnych agentów, ale uważnie obserwowano go pod kątem najmniejszych śladów ewentualnej zdrady. Jego telefon był na podsłuchu, listy – otwierano. MI5 nadal żywiło obawy, że gdyby uznał, że leży to w interesie Polski, Czerniawski mógłby znowu szybko zmienić strony i wymierzyć Brytyjczykom cios w plecy. Dlatego dano mu kryptonim „Brutus”.

„Herkulesowe zdolności”

Pracując pod ścisłym nadzorem i korzystając z radia kryształowego, które przywiózł z Fran-

cji, Czerniawski nawiązał pierwszy kontakt z niemieckim wywiadem tuż przed Bożym Narodzeniem 1942 roku. Jako podwójny agent należał do wyjątków – przeszedł szkolenie oficera wywiadu, a ponadto był zawodowym wojskowym. Akta MI5 zawierają przechwycone niemieckie wiadomości zdekodowane w Bletchley Park. Sam „Brutus” nie znał ich treści, ale wskazywał one, jak bardzo ufali mu jego niemieccy opiekunowie.

Godzina chwały „Brutusa” wybiła w przededniu lądowania aliantów w Normandii. Jego zespół odegrał główną rolę w Operacji „Fortitude” – miała ona wprowadzić w błąd Niemców i przekonać Hitlera, że inwazja aliantów na Europę zacznie się w Calais i w Norwegii, a nie w Normandii. Czerniawski dostarczył Niemcom mnóstwo fałszywych informacji wskazujących, że wojska sojuszników zgromadzono w hrabstwie Kent i Szkocji, skąd miały przygoto-

W końcowej fazie wojny Czerniawski zgłosił się na ochotnika, by zrzucono go na spadochronie za linie frontu, gdzie skontaktowałby się z ludźmi niemieckiego wywiadu. Chciał ich przekonać, że Brytyjczycy wysłali go, by zorganizować anty-niemiecki ruch oporu. Następnie przekazałby z powrotem wszelkie uzyskane od nazistów informacje. Kontynuując pracę dla MI5, chciał zostać agentem poczwórnym! Niestety, plan mający na celu stworzenie pierwszego „pięciorakiego” agenta w historii nie udał się.

Pod koniec 1944 roku „Brutus” nadał swój ostatni meldunek. Odbierający go niemiecki operator z rozrzewnieniem podziękował mu za dotychczasową pracę.

Były agent z armią kotów

Po wojnie Czerniawski pragnął dalej pracować dla MI6.

*OFICJALNIE CZERNIAWSKI
SŁUŻYŁ W POLSKICH SIŁACH
POWIETRZNYCH. POSŁUGIWAŁ
SIĘ NUMEREM SŁUŻBOWYM
RAF P-2554*

wywać się do ataku w Calais i Norwegii. Jednocześnie wiązał Niemcom ręce, żądając zrzutów na spadochronach pieniędzy i środków do komunikacji radiowej. W oczach swoich nazistowskich szefów Czerniawski był szpiegiem o „herkulesowych zdolnościach”.

Operacja wprowadzenia w błąd nazistów powiodła się na całej linii. Związano ich siły tam, gdzie wcale nie były potrzebne. Znaczną część zasług przypisano właśnie Brutusowi, który według słów jednego z dowódców wojskowych „uratował skórę” alianckim siłom inwazyjnym. „»Brutus« udowodnił, że jest jednym z najwybitniejszych podwójnych agentów” – notowali jego oficerowie prowadzący.

Zgotować Niemcom odpowiednie powitanie

Czerniawski do końca pracował bez wytchnienia. Opracował nawet fałszywy plan zabójstwa niemieckiego oddziału zabójców do Kent, gdzie podczas spotkania alianckich dowódców w bazie wojskowej miałby spróbować zabić generała Dwighta Eisenhowera i innych najważniejszych oficerów. „Brutus” zgłosił się na ochotnika, by sygnałem świetlnym wskazać dokładne miejsce lądowania i skierować przybyłych wprost tam, gdzie będzie odbywać się ranne spotkanie dowódców wojskowych. Wtedy ludzie MI5 zgotują Niemcom odpowiednie »powitanie«. Inwazję na Normandię zakończono jednak przed ewentualną realizacją tego planu.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ PODLASKI



Ul. Sienkiewicza, lata 20. Jeszcze przed II wojną światową tę ulicę upodobał sobie bankierzy i właściciele kantorów

Słynny salon kosmetyczny Luby Zylberminc w Białymstoku

W styczniu 2019 roku na stronie „Gazety Współczesnej” ukazał się tekst Włodzimierza Jarmolika „Białystok. W salonie kosmetycznym przy Sienkiewicza był dom publiczny”. Warto przypomnieć tę historię, której początek sięga zimy 1937 roku, a której finał nastąpił rok później.

Latem 1936 r. – pisał Jarmolik – przybyła do Białegostoku z Wilna via Suwałki niejaka Luba Zylberminc. Tak jak w poprzednich miejscach zamieszkania otworzyła niewielki salon kosmetyczny „Łucja” przy ul. Sienkiewicza 28. Ze względu na kursującą stale po Sienkiewicza damy lekkich obyczajów ulica ta znajdowała się stale pod czujną obserwacją agentów policyjnych.

Ślady wystawnej biesiady

Policję szczególnie zastanawiał fakt, dlaczego do salonu raczej damskiego wkraczają często wieczorową porą dobrze ubrani mężczyźni i przebywają tam dosyć długo.

„Po kilku miesiącach dyskretnego przyglądania się lokalowi – czytamy – stało się jasne, że Luba Zylberminc zajmuje się nie tylko pielęgnacją paznokci klientów, lecz prowadzi także dla wtajemniczonych dom schadzek. Pewnej sierpniowej nocy, mając w rękę niezbite dowody, policja wkroczyła do mieszkania pani Luby”. Na stole znalazła ślady wystawnej biesiady, zaś w łóżku rażno figlującą parkę. Sprawą zajął się prokurator. W śledztwie okazało się, że Luba Zylberminc już wcześniej, w Suwałkach i w Wilnie, pracowała nie tylko pilniczkiem i nożyczkami.

Ładne, czyste, wesołe

Okazało się, że klientami salonu „Łucja” byli solidni ojcowie rodzin i przykładni mężowie, którzy szukali bardziej kulturalnego i dyskretnego towarzystwa. O adresie tym szybko dowiadawali się bawiący w Białymstoku handlowcy i cudzoziemcy.

U pani Luby mieli to wszystko. Swoją personel Zylbermincowa rekrutowała zwłaszcza z fordanserek odwiedzających jej lokal. Były to ładne, czyste dziewczyny przyzwyczajone do męskiego towarzystwa. Przy odpowiedniej zachęcie godziły się bez większych oporów na udział w wesołej zabawie. Kończyła się ona zazwyczaj w łóżku, udostępnianym przez gościnną panią domu.

Prócz tego, dla bardziej dostojnych obywateli miasta pani Luba wyszukiwała młode dziewczyny w kawiarniach i restauracjach, kusząc je towarzystwem miłych panów i kolacyjką z kawio-rem.

Pikantne szczegóły i żadnych nazwisk

„21 grudnia 1937 r. na pierwszym piętrze Sądu Okręgowego panował tłok. Na wokandzie znalazła się nagłośniona już w miejscowych gazetach sprawa kuplerskiej działalności Luby Zylberminc”.

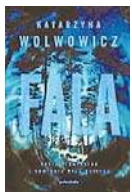
Wszyscy liczyli na pikantne szczegóły, przewodniczący trybunału, sędzia Kieszczyński, na prośbę obu stron, utajnił jednak rozprawę. Zylberminc bronił adwokat Bronisław Gruszkiewicz.

„Zgodnie z art. 208 Kodeksu karnego, za czerpanie korzyści z cudzego nierządu” Luba Zylberminc została skazana na rok więzienia z zaliczeniem aresztu. Sąd dopatrzył się więc okoliczności łagodzących. Może była to zasługa wpływowych klientów salonu „Łucja”. Do prasy nie przeciekły żadne nazwiska...

opr. żar

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Czy to ty go zabiłeś?!

W Jeleniej Górze dochodzi do makabrycznego odkrycia. W jednym z pustostanów zostają znalezione zwłoki, a modus operandi ludzko przypominają zbrodnie sprzed roku. Czy aresztowany Hannibal faktycznie jest sprawcą zarzucanych mu czynów, czy skazano niewinnego człowieka? **Katarzyna Wolwowicz, „Fala”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2025, cena 44,90 zł**



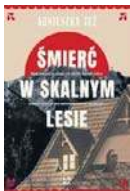
Anioł z jednym skrzydłem

Podczas remontu starej, zapuszczonej kamienicy w Kłodzku robotnicy natrafiają na ludzkie szczątki oraz tajemniczą figurę anioła z ułamanym jednym skrzydłem. Następnie dnia lokalny historyk sztuki, Albert Sznajder, zostaje znaleziony martwy. Czy to przypadek? **Agata Kunderman, „Kotlina”, wyd. Filia, Poznań 2025, cena 49,90 zł**



Nie znaleźliśmy żadnych śladów

W centrum Krakowa zostaje odnalezione ciało kobiety. Pełno krwi, brak narzędzia zbrodni, żadnych świadków. Sprawa trafia do komisarzy Julii Koseli, trzydziestoletniej singielki ze sporym bagażem życiowych doświadczeń. Okazuje się, że ofiara to ceniona ginekolożka. **Magda Stachula, „Wzrok”, wyd. W.A.B., Warszawa 2025, cena 49,99 zł**



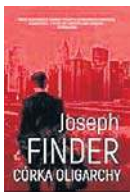
Pewnego dnia po prostu zniknął...

Kiedy Anka poznaje Staszka, cieszą się Podhala, który przyjechał do jej rodzinnego miasta za pracą, od razu się w nim zakochuje. Niedługo potem zachodzi w ciążę. Para bierze ślub i zamieszkuje w domu babki Staszka na Nędzówce. Jednak pewnego dnia Staszek znika... **Agnieszka Jez, „Śmierć w skalnym lesie”, wyd. Luna, Warszawa 2025, cena 49,90 zł**



Z teki Raymonda Chandlera

Philip Marlowe dostaje zlecenie śledzenia młodej kobiety; jego zleceniodawcy zależy na tym, by nie spuszczać jej z oka. Detektyw wyjeżdża z Los Angeles i trafia do nadmorskiego kurortu Esmeralda. Szybko zdaje sobie sprawę, że prawdopodobnie gra po złej stronie. **Raymond Chandler, „Playback”, wyd. Karakter, Kraków 2025, cena 49 zł**



Uciec przed agentami Kremla!

Paul Brightman ukrywa się pod fałszywym nazwiskiem w cichym miasteczku w Nowej Anglii. Za jego głowę wyznaczono pół miliona dolarów nagrody. Świadom, że został namierzony, Paul musi uciekać w lesne ostępy New Hampshire przed rosyjskimi agentami. **Joseph Finder, „Córka oligarchy”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 59,90 zł**

Józefa Mehlberg: żydowska matematyczka, polska hrabina

Z fałszywymi dokumentami wystawionymi na polską arystokratkę Janina Mehlberg pracowała w Radzie Głównej Opiekuńczej i należała do Armii Krajowej.

„W grudniu 1989 roku Elizabeth »Barry« White niespodziewanie otrzymała pakunek od pewnego nieznanego. W środku znalazła skopiowany przez kalkę maszynopis. Wręczając, amerykański historyk Arthur Funk z Uniwersytetu Florydy, wyjaśnił, że maszynopis to pamiętnik Janiny Mehlberg, która przeżyła Holokaust w Lublinie, udając hrabinę Janinę Suchodolską. Była to opowieść o tym, jak fałszywa hrabina zdołała przekonać Niemców, by pozwolili jej dostarczać żywność dla tysięcy więźniów obozu koncentracyjnego na Majdanku, i jak wykorzystywała te dostawy, by przemycać wiadomości i materiały dla uwięzionych działaczy ruchu oporu.

Arthur Funk opowiedział Barry, że Janina Mehlberg po wojnie wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych, została profesorką i wykładowczynią matematyki w Instytucie Technologii Stanu Illinois (Illinois Institute of Technology) i zmarła w 1969 roku w Chicago. Po śmierci Janiny jej mąż, filozof Henry Mehlberg, bezskutecznie próbował opublikować historię życia żony. W 1979 roku, krótko przed śmiercią, powierzył rękopis Funkowi, mając nadzieję, że historyk zdoła go wydać. Ten się starał, ale nie był w stanie zainteresować wspomnieniami Janiny żadnego wydawcy. Przekazał więc kopię Barry, która akurat wygłaszała na zjeździe Amerykańskiego Stowarzyszenia Historycznego referat na temat obozu koncentracyjnego na Majdanku.

W Funka wstąpiła nadzieja, że Barry znajdzie sposób, by rozpowszechnić historię Janiny Mehlberg. Barry wiedziała o istnieniu hrabiny Janiny Suchodolskiej, która podczas drugiej wojny światowej działała w okupowanym przez Niemców Lublinie. Przeprowadzone po wojnie badania dowodzą, że jako działaczka organizacji humanitarnej, Rady Głównej Opiekuńczej, osobiście dostarczała do obozu jedzenie dla więźniów, a jako oficer Armii Krajowej pomagała organizować w obozie ruch oporu, przemycając korespondencję do jego członków. Byli więźniowie Majdanka często w swoich relacjach wspominali hrabinę, tę dzielną i dobrą »damę o smutnym uśmiechu«, która przynosiła im jedzenie, wieści o wojnie, przystrojone

choinki, jajka wielkanocne i opłatki. Twierdzą, że nigdy nawet nie mrugnęła okiem, gdy esesmani wykrzykiwali jej groźby prosto w twarz. Podziwiali też to, jak skutecznie i umiejętnie uzyskiwała od Niemców niemożliwe do zdobycia zezwolenia, co przypisywali jej znajomości ich mentalności. Niektórzy dziękowali jej nie tylko za środki potrzebne do przeżycia, ale też za nadzieję, która pomogła im przetrwać. Jednak w żadnym z materiałów ani w żadnej relacji nie pojawia się wzmianka o tym, że hrabina używała fałszywej tożsamości, ani tym bardziej że była Żydówką.

Barry wiedziała, jakim piekłem był Majdanek, czytała więc rękopis z coraz większym zadziwieniem i sceptycyzmem. Lublin był miejscem największej operacji masowej zagłady Żydów, akcji »Reinhard«. Niemcy zamordowali na Majdanku co najmniej 63 tysiące Żydów, którzy ginęli w komorach gazowych i dołach egzekucyjnych. Zostało wówczas uwięzionych i zamordowanych także tysiące Polaków nieżydowskiego pochodzenia. A jednak we wspomnieniach różnych osób filigranowa Żydówka negocjowała z najwyższymi nazistowskimi funkcjonariuszami w Lublinie, często spotykała się z ważnymi esesmanami na Majdanku, zaprzyjaźniła się ze strażnikami i regularnie odwiedzała więźniów na obozowych polach. Nieprzerwanie i z sukcesami naciskała na niemieckie władze, by zezwalały jej organizacji na udzielanie więźniom Majdanka coraz większej pomocy humanitarnej. Z relacji samej hrabiny Suchodolskiej wynika, że nigdy nie przyjmowała słowa »nie« jako ostatecznej odpowiedzi, a każde »tak« uważała za zachętę do dalszych prośb. Jeszcze bardziej niewiarygodne jest to, że wykorzystywała dostawy żywności jako przykrywkę do przemykania korespondencji i różnych materiałów dla uwięzionych w obozie członków ruchu oporu, w tym również narzędzi pomocnych w ucieczce. Oprócz tego Janina ratowała także Polaków skierowanych na roboty do Niemiec oraz dzieci oddzielone od swoich rodzin. Gestapo ją zastraszało, inwigilowało, wysyłało szpiegów, by zastawili na nią pułapkę, organizowało prowokacje; niejednokrotnie cudem uniknęła aresztowania, tortur i śmierci.

Ta porywająca historia wydała się Barry zbyt fantastyczna, by mogła być prawdziwa. Z drugiej strony autorka wykażała się tak ogromnie szczegó-



ELIZABETH B. WHITE,
JOANNA ŚLIWA

Historyczki Holokaustu, które zrekonstruowały postać Józefy Janiny Mehlberg – żydowskiej matematyczki, która w czasach wojny ocalała od śmierci tysiące Polaków.

lową wiedzą na temat Majdanka, jego załogi i więźniów, że nikt, kto nie byłby osobiście związany z obozem, nie mógłby takowej posiadać. A jeśli te wspomnienia były prawdziwe, oznaczało to, że mają znaczenie historyczne i zasługują na to, by świat je poznał. Ale skoro były prawdziwe, to dlaczego Janina Mehlberg nie wyjawiała swojej tożsamości tuż po zakończeniu wojny i nie przyznała się do tego, czego dokonała? Spisała swoje wspomnienia dopiero w latach sześćdziesiątych, długo po tym, jak opuściła Polskę i miała już ugruntowaną pozycję w Stanach Zjednoczonych. A jeśli jej wspomnienia miały się z prawdą, to dlaczego Janina i Henry Mehlbergowie zadali sobie tyle trudu, by spreparować taką mistyfikację? Barry postanowiła, że nie wykończy tej historii bez uprzedniego potwierdzenia, że Janina Mehlberg to tak naprawdę hrabina Suchodolska.

W tamtych czasach jednak Barry nie miała możliwości takiej weryfikacji, ponieważ w 1989 roku internet nie był jeszcze powszechnie dostępny. Badanie życia Janiny Mehlberg wymagało więc przekopywania się przez sterty zakurzonych dokumentów i oglądania mikrofilmów w polskich archiwach. Barry była wówczas świeżo upieczoną mamą i pracowała dla Departamentu Sprawiedliwości przy dochodzeniach przeciwko zbrodniarzom nazistowskim w Stanach Zjednoczonych. Brakowało jej czasu i źródeł, by prowadzić badania w Polsce, zwłaszcza że nie znała języka polskiego. Ponieważ profesor Funk planował przekazanie kopii wspomnień Janiny Mehlberg Muzeum Pamięci Holokaustu w Stanach Zjednoczonych (United States Holocaust Memorial Museum, USHMM), Barry miała nadzieję, że jakiś bardziej kompetentny naukowiec zdoła je zweryfikować i wydobyć na światło dzienne.

Mijały lata, potem dziesięciolecia i nic nie wskazywało na to, że ktokolwiek zajął się weryfikacją wspomnień Janiny. Profesor Funk zmarł w 2007 roku. Barry prześladowała myśl, że prawdopodobnie jest jedynym historykiem, który posiada wiedzę na ten temat. A jeśli ta historia

jest prawdziwa? Czy Barry powinna wziąć odpowiedzialność za sprawdzenie jej autentyczności i przekazanie światu?

W 2017 roku, nadal pracując jako historyczka w USHMM, Barry podjęła się zbadania historii Janiny Mehlberg i trafiła na recenzję książki z 1975 roku napisaną przez byłego członka polskiego ruchu oporu, którego nazwisko zostało wymienione w jej wspomnieniach. Wychwalając udział »Janiny Suchodolskiej-Mehlberg« w działalności ruchu oporu na Majdanku, nadmienił, że jej wspomnienia nie znalazły jeszcze wydawcy. Odkrycie to wprawdzie przekonało Barry, że Janina Mehlberg prawdopodobnie jest hrabiną Suchodolską, ale pomyślała też, iż potrzebuje więcej dowodów, by doprowadzić do publikacji pamiętnika. Zdecydowała, że musi zwrócić się do historyka z niezbędnymi kwalifikacjami, który potwierdziłby relację Janiny Mehlberg. Wysłała więc manuskrypt do doktor Joanny Śliwy, ekspertki od Zagłady na ziemiach polskich. Joanna przeczytała wspomnienia i zaoferowała Barry współpracę przy badaniu historii życia Janiny Mehlberg, a potem przedstawieniu jej światu.

Przekopując się przez sterty zapisków, wywiadów, zdjęć i nawiązując mnóstwo kontaktów w dziewięciu krajach na trzech kontynentach, nie tylko zdołałyśmy zweryfikować szczegóły wspomnień Janiny Mehlberg, ale odkryłyśmy też dużo więcej jej niezwykłych dokonań jako hrabiny Suchodolskiej, niż sama zrelacjonowała. Na przykład wydarzenie opisane w prologu nie zostało wspomniane, lecz znalazło się w dokumentach wojennych po Radzie Głównej Opiekuńczej (...).



Elizabeth White, Joanna Śliwa, „Fałszywa hrabina”, wyd. Rebis, Poznań 2025, cena 54,99 zł

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

MORZE BAŁTYCKIE

Przechwycono rosyjski samolot

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych poinformowało, że dwa polskie myśliwce MiG-29 przechwyciły we wtorek rosyjski samolot rozpoznawczy Il-20. Do incydentu doszło nad Morzem Bałtyckim. „28 października 2025 roku para dyżurna myśliwców MiG-29 Sił Powietrznych dokonała skutecznego przechwycenia, identyfikacji wizualnej oraz eskortowania z rejonu odpowiedzialności samolotu Federacji Rosyjskiej, który wykonywał lot nad Morzem Bałtyckim” – podało Dowództwo

Operacyjne w komunikacie. Sprecyzowano, że chodzi o rosyjski samolot Il-20 „realizujący misję rozpoznawczą w międzynarodowej przestrzeni powietrznej, bez złozonego planu lotu i z wyłączonym transponderem”. „Maszyna nie naruszyła polskiej przestrzeni powietrznej” – podkreślono. DORSZ dodało, że Siły Zbrojne RP pozostają w stałej gotowości, by reagować na każde zagrożenie i chronić suwerenność polskiej przestrzeni powietrznej. PAP/AK

ŚWIĘTO

Wielkie porządki na grobach



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

W okresie Wszystkich Świętych w rejonie większości cmentarzy będzie obowiązywała zmieniona organizacja ruchu, dlatego nie powinniśmy jeździć na pamięć, a najlepiej wybierzmy komunikację miejską – zaapelował podinsp. Robert Opas z Biura Ruchu Drogowego KGP.

WARSZAWA

Pomimo wejścia w życie 29 października umowy handlowej UE-Ukraina, w Polsce nadal obowiązuje embargo na przywóz z Ukrainy niektórych produktów, głównie zbóż – poinformowała rzeczniczka prasowa MRiRW Iwona Pacholska. Chodzi o nowe porozumienie handlowe, które Komisja Europejska wynegocjowała z Kijowem, a kraje członkowskie zaakceptowały 13 października. PAP

”

Rosjanie zwiększyli swoją ofensywę szpiegową; polskie służby są dobrze przygotowane

plk dr Piotr Potejko z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW

Na razie nie ma informacji o redukcji obecności wojsk USA

Karolina Wrońska
Kraśnik

- Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu amerykańskiego kontyngentu na terenie naszego kraju - powiedział w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Stany Zjednoczone poinformowały Rumunię i inne państwa NATO, że postanowiły zredukować liczebność amerykańskich wojsk na wschodniej flance Sojuszu w Europie – ogłosiło w środę ministerstwo obrony w Bukareszcie. W Rumunii zostanie około 1 tys. żołnierzy USA – dodano. Redukcja ma objąć m.in. amerykańskich żołnierzy z bazy lotniczej Mihail Kogalniceanu pod Konstancą nad Morzem Czarnym – poinformował tamtejszy resort w opublikowanym komunikacie.

Do sprawy odniósł się w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Podczas konferencji prasowej w zakładzie MESKO w Kraśniku poinformował, że Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu kontyngentu na terenie naszego kraju. Podkreślił, że wielokrotnie słyszał zapewnienia ze strony Amerykanów o obecności i możliwości zwiększenia liczebności wojsk amerykańskich w Polsce. – Polska i Stany Zjednoczone są żelaznym dla siebie sojusznikiem – zapewnił szef MON. Wcześniej



FOT. PAP/WOTEEK JARGILO

Władysław Kosiniak-Kamysz: Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu kontyngentu USA

w środę rzecznik MON Janusz Sejmej przekazał PAP, że Polska nie otrzymała informacji o ewentualnej redukcji wojsk USA na naszym terytorium.

Przypomniał też w tym kontekście o niedawnych rozmowach prezydenta Karola Nawrockiego z amerykańskim przywódcą Donaldem Trumpem, które dotyczyły m.in. liczebności amerykańskich wojsk w Polsce, oraz deklaracje prezydenta USA w tej sprawie, a także o rozmowach szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza z szefem Pentagonu Pete'em Hegsethem. Rozmowa

ta odbyła się w październiku w Brukseli, a szef MON deklarował wówczas, że potwierdzona jest stabilna obecność żołnierzy amerykańskich w Polsce.

Prezydent Karol Nawrocki podczas wizyty w Waszyngtonie, którą odbył na początku września, spotkał się w Białym Domu z prezydentem USA Donaldem Trumpem. Na spotkaniu tym Trump deklarował, że amerykańscy żołnierze zostaną w Polsce, a jeśli Polacy chcą, USA mogą rozmieścić ich więcej. Nawrocki z kolei podkreślał wówczas, że Trump dał Polsce gwarancję bezpieczeństwa

i podkreślił sojuszniczą współpracę w dziedzinie wojskowej. W Polsce stacjonuje obecnie około 10 tysięcy amerykańskich żołnierzy.

Rzecznik Komisji Europejskiej Thomas Regnier powiedział w środę, że zmniejszenie liczebności sił USA na wschodniej flance NATO w Europie nie wpływa na plany obronne Unii. KE podtrzymuje swój plan, by pod koniec 2026 roku Straż Wschodniej Flanki osiągnęła wstępną zdolność operacyjną. – To nie zmienia naszych planów dotyczących mapy drogowej obronności, którą przedstawiliśmy, a także czterech kluczowych projektów flagowych, które tam wyróżniono, w tym Straży Wschodniej Flanki – podkreślił Regnier.

Celem Straży Wschodniej Flanki jest wzmocnienie zdolności państw członkowskich na granicy wschodniej UE w obliczu szeregu zagrożeń, takich jak operacje hybrydowe, rosyjska „flota cieni” oraz ryzyko agresji zbrojnej. Wschodnia granica UE ma zostać wzmocniona na lądzie, w powietrzu i na morzu.

Istotną częścią tego projektu będzie europejska inicjatywa obrony przed dronami. W ramach Straży Wschodniej Flanki systemy obrony powietrznej i zwalczania dronów mają zostać zintegrowane z systemami obrony naziemnej, obejmującymi bezpieczeństwo morskie na Morzu Bałtyckim i Czarnym. PAP

REKLAMA

0011424655

Wójt Gminy Czudec

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 145 ze zm.) informuje

o podaniu do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości gminnych przeznaczonych do oddania w najem i użyczenie. Wykaz wywiesza się na okres 21 dni, tj. od dnia 30 października 2025 roku, w siedzibie właściwego Urzędu, a także zamieszcza się na stronach internetowych właściwego urzędu. Informacje o zamieszczeniu wykazu organ podaje także do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w prasie lokalnej o zasięgu obejmującym co najmniej powiat, na terenie którego położona jest nieruchomość. Dodatkowe informacje w sprawie najmu/użyczenia nieruchomości można uzyskać w Referacie Inwestycji Urzędu Gminy Czudec, pok. nr 204 lub pod nr telefonu 17 717 21 54.

REKLAMA

0011424471

WÓJT GMINY DĘBICA

informuje,

że w siedzibie Urzędu Gminy Dębica przy ul. Stefana Batorego 13 na tablicy ogłoszeń wywieszony został na okres 21 dni, w okresie od 28.10.2025 r. do 18.11.2025 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych przez Gminę Dębica do oddania w użyczenie, położonej w miejscowości Kozłów. Szczegóły na stronie internetowej www.ugdebica.pl w dziale ogłoszenia oraz pod numerem tel. 14 6803327.

REKLAMA

0011423728

Burmistrz Miasta i Gminy Baranów Sandomierski

ogłasza wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży położonych w Ślęzakach.

Więcej informacji w przedmiotowej sprawie można uzyskać osobiście w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Baranów Sandomierski, pokój nr 22 i 23, lub telefonicznie - 15 811 85 81 w. 122 i 127, w godzinach pracy oraz drogą elektroniczną na adres urząd@baranowsandomierski.pl

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

600-033-733 Auta kupię za gotówkę.

**Motoryzacja
na wysokich obrotach
motofakty.pl**

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów
montaż wkładów i nasad - 17 8623831

MALOWANIE-DACHÓW i elewacji
mycie, czyszczenie, długoletnie
doświadczenie, wycena gratis +
gwarancja. tel. 786 344 700

REMONTY wykończenia, 501 694 329

Usługi pogrzebowe

MEMORY, Rzeszów, Jagiellońska 21,
całodobowo 601491271, 17-853-29-22

Nigdy nie walczyłem o żadne role. Być może niesłusznie

Artur Barciś w „Wysokich Obcasach” Fot. Szymon Starnawski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Aleksandra Żebrowska zagrożona Melissą

Michał i Aleksandra Żebrowscy wybrali się na Jamajkę. Niestety, ich plany rajskiego wypoczynku może pokrzyżować huragan Melissa. Aleksandra poinformowała, że obsługa hotelu, w którym wypoczywają Żebrowscy, zaopatrzyła gości w zgrzewkę wody, suchy prowiant oraz latarki. „Trzymajcie za nas kciuki” – napisała.



Dream Scenario

Ale Kino+ HD, 20:10

Zdobywca Oscara Nicolas Cage wciela się w rolę niedocenianego i niemal niezauważalnego profesora, którego los zmienia się diametralnie, odkąd zaczyna co noc śnić się obcym ludziom na całym świecie. Jednak szybko jego życie z ucieleśnienia marzeń staje się koszmarem...

Wszystko za życie

TVP Kultura, 21:00

22-letni Christopher (Emile Hirsch) właśnie skończył studia, ale zamiast kariery i wygodnego życia wybiera samotną wyprawę na Alaskę. Marzy o poznaniu ludzi, którzy są szczęśliwi z dala od cywilizacji. Pozostając pod ich wpływem, zmienia swoje plany na życie...

Panna Austen

Epic Drama, 21:00

Nowe spojrzenie na tajemnicę Cassandry Austen, która spaliła listy swojej siostry Jane. Akcja serialu rozgrywa się w roku 1830 i przedstawia życie siostr Austen – ich radości, cierpienia i pasje, które wpłynęły na twórczość słynnej pisarki.

Uzbrojony tylko w kamerę:

Życie i śmierć Brenta

Renauda

HBO, 21:35

Poruszający hołd dla dziennikarzy, którzy z kamerą w ręku walczą o prawdę. Historia amerykańskiego reżysera Brenta Renaud, który 13 marca 2022 r. zginął z rąk rosyjskich żołnierzy, relacjonując wojnę w Ukrainie.



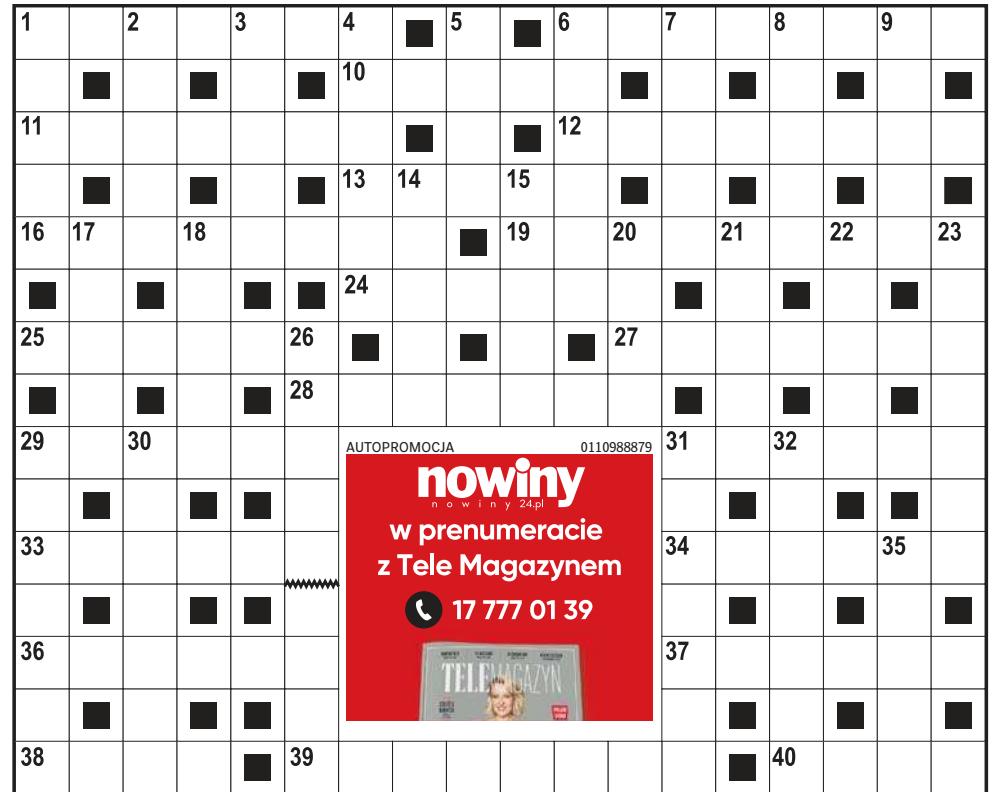
KRZYŻÓWKA NR 168

Poziomo:

- 1) kanał telewizyjny lub radiowy,
- 6) ważny węzeł kolejowy w województwie łódzkim,
- 10) Jorge, autor powieści „Kakao”,
- 11) gatunek małego ptaka z rodziny trznadli,
- 12) Księżyc dla naszej planety,
- 13) gigant z wyspy Rodos,
- 16) „senior” w przedszkolu,
- 19) wyparty przez faks,
- 24) zielona poza miastem,
- 25) mały chłopiec, szkrab,
- 27) przemądrzała osoba,
- 28) oddział wewnętrzny w szpitalu,
- 29) walc lub rumba,
- 31) rozbijany na biwaku,
- 33) step na Nizinie Węgierskiej,
- 34) opera Richarda Straussa,
- 36) wałkowane na stolnicy,
- 37) serial komediowy z podwójną rolą Cezarego Żaka,
- 38) strome wybrzeże morskie,
- 39) imię Karpowa, szachowego arcymistrza,
- 40) jadalny skorupiak morski.

Pionowo:

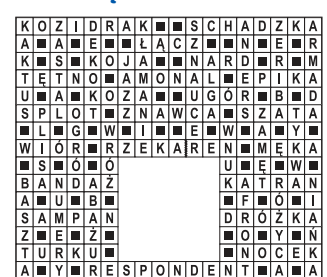
- 1) publiczny występ artysty,
- 2) pszenica o kłującym kłosie,
- 3) nieduża małpa wąskonosą,
- 4) stolica i największe miasto Omanu,
- 5) karany żółtą kartką w piłce nożnej,
- 6) Wojciech, twórca obrazu „Olszynka Grochowska”,
- 7) ... macchiato, popularny napój,
- 8) przychód minus rozchód,



- 9) na wierzbie nie mruczą,
- 14) podwodny lub flagowy,
- 15) leczniczy wyciąg z ziół,
- 17) dawny areszt, więzienie,
- 18) decydują o sprawach dotyczących miasta,
- 20) duchowny buddyjski jak ssak,
- 21) narodowa reprezentacja w siatkówce,
- 22) egipskie nieszczęścia,

- 23) największe miasto w stanie Waszyngton,
- 26) brzegi rwie w piosence Zbigniewa Kurtycza,
- 29) naprawia kanapy i sofę,
- 30) górna część ołtarza,
- 31) atmosfera panująca w rodzinie,
- 32) kapelusz o twardym, półkolistym denku,
- 35) japoński konkurent Toyoty.

ROZWIĄZANIE NR 167



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Sporo czasu poświęcisz na zaspokajanie potrzeb i oczekiwań innych osób. Horoskop dzienny wróży, że ludzie będą Ci za to wdzięczni.

Ryby (19.02 - 20.03)

Dzień sprzyja cierpliwości. Nie spiesz się z decyzjami – Horoskop na dziś zapowiada, że spokój i rozsądek przyniosą korzyści. **Baran (21.03 - 19.04)** Komunikacja to twój atut. Zaskocz innych błyskotliwością, ale horoskop dzienny na czwartek radzi również słuchać ich uważnie.

Byk (20.04 - 20.05)

Twoje emocje zostaną wystawione na próbę. Horoskop dzienny radzi szukać równowagi w bliskich relacjach, a wieczorem odpocząć. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma zabłyśnie. Wykorzystaj to w pracy lub miłości. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że los sprzyja odważnym ruchom. **Rak (22.06 - 22.07)** Czas na porządki w myślach i planach. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że kłótnia przyniesie ulgę i pomoże ruszyć do przodu.

Lew (23.07 - 22.08)

Dziś znajdziesz harmonię, której ci brakowało. Horoskop dzienny zapowiada, że spotkanie z kimś wyjątkowym poprawi ci humor... **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać przeczuć, szczególnie w sprawach serca i finansów. **Waga (23.09 - 22.10)** Los przynosi niespodzianki. Zachowaj optymizm. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że twoja wiara w sukces będzie przyciągać okazje.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skup się na konkretach. Zbyt wiele obowiązków naraz może cię zmęczyć. Horoskop dzienny podpowiada, by precyzyjnie ustalić priorytety. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Wykażesz się dużą kreatywnością. Wykorzystaj ją w pracy lub pasji. Horoskop na dziś wróży, że możesz stworzyć coś wyjątkowego. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Dzień pełen emocji. Nie uciekaj w marzenia. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać konkretnie. Zobaczysz dzięki temu efekty.

Wymagająca grupa... Sereny dla Igi Świątek w WTA Finals

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek poznała rywalki, z którymi zmierzy się w fazie grupowej w WTA Finals w Rijadzie. Losowanie specjalnie dla nas skomentował Wojciech Fibak.

- Wierzę, że przebiję się co najmniej do półfinału, ale znając naszą reprezentantkę, ona mierzy wysoko i jej standardem będzie co najmniej awans do finału - mówi nam były znakomity tenisista, zwycięzca 15 turniejów w grze pojedynczej.

W grupie Anisimowa, Rybakina, Keys

Polka zagra w stolicy Arabii Saudyjskiej w grupie Sereny Williams (grupy noszą nazwę byłych liderów światowego rankingu). Rywalkami polskiego numeru 2. w światowym zestawieniu będą: Amanda Anisimowa (4. WTA), Jelena Rybakina (6. WTA) oraz Medison Keys (7. WTA).

Aktualnie prowadząca w rankingu Aryna Sabalenka zmierzy się w grupie Steffi Graf z Coco Gauff, Jessica Pegulą i Jasmine Paolini.

Po wtorkowym losowaniu optymistą jest Wojciech Fibak. Mimo trudnej grupy raszynianki wierzy w jej awans co najmniej do półfinału.

- Iga zawsze mierzy wysoko. Znając naszą tenisistkę, wiem, że jej celem będzie występ w spotkaniu finałowym i tego Idę życzę. Zawsze podziwiam Igę, zachwycam się jej tenisem, walecznością oraz podejściem do każdego spotkania czy turnieju, a teraz, gdy chodzi o WTA Finals, jestem... spokojny. Żadna tenisistka nie kryje kortu tak świetnie jak Iga właśnie, z taką



FOT. SYLVIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Wojciech Fibak: - Żadna tenisistka nie kryje kortu tak świetnie jak Iga, z taką szybkością i zwrotnością

szybkością i zwrotnością - mówi nam triumfator 52 turniejów w grze podwójnej.

- To, że w końcówce sezonu przytrafiło się Idze kilka porażek, niczego nie zmienia, to element gry, przegrane zdarzały się wszystkim, nawet najlepszym w historii. Taka jest też charakterystyka tenisa, nikt nie jest w stanie wygrywać cały czas. Za nami wyjątkowy sezon dla Igi i całego polskiego tenisa w jego długiej, ponadstuletniej historii. Reprezentant Polski - bez podziału na płeć - po raz pierwszy wygrał Wimbledon i uważam to za największy sukces w historii polskiego tenisa. To osiągnięcie porównałbym

do trzech wygranych Igi we French Open - dodaje były znakomity tenisista.

Amanda znalazła klucz?

Wśród grupowych rywalki Świątek Fibak zwraca uwagę przede wszystkim na Anisimową, z którą w lipcu nasza reprezentantka gładko wygrała w finale Wimbledonu 6:0, 6:0. Czwarta w rankingu WTA reprezentantka Stanów Zjednoczonych szybko zrewanżowała się jednak Polce. We wrześniu w ćwierćfinale US Open pokonała Igę 6:4, 6:3.

- Amanda znalazła jakiś klucz do tego, aby atakować serwisy Igi, łamać rytm naszej

tenisistki. Wolałbym, żeby trafiła do grupy Aryny Sabalenki - uważa zwycięzca Australian Open w grze podwójnej z 1978 roku.

Fibak przestrzega też przed Jeleną Rybakiną. Świątek z reprezentantką Kazachstanu zmierzyły się dotychczas 10 razy, z czego Polka wygrała 6 pojedynków, a Rybakina 4.

- To jest bardzo trudna i wymagająca tenisistka. Jest niebezpieczna, potrafiła już kilka razy wygrać z Igą. Ma atuty w postaci mocnych serwisów, ale jest trochę nierówna. Z drugiej strony może to dobrze, że Świątek zagra z nią zamiast z Pegulą. Mentalnie nie jest aż tak silna jak Amerykanka, choć ta z kolei nie ma aż tak ewidentnych atutów technicznych.

- Medison Keys? Ostatnio nie jest w wybitnej formie, pokonała ją niedawno Paolini. Iga powinna z nią sobie poradzić - podsumował w rozmowie z nami były dziesiąty tenisista światowego rankingu.

Bilans meczów Świątek - Keys jest korzystny dla urodzonej w Warszawie tenisistki 5:2.

Polka zna już smak zwycięstwa

Prestżowy turniej WTA Finals, z udziałem ośmiu najlepszych tenisistek sezonu, po raz drugi z rzędu odbędzie się w Rijadzie. Zmagania rozpoczną się w sobotę, 1 listopada i potrwają do 8 listopada.

W ubiegłym roku WTA Finals wygrała Coco Gauff. Iga Świątek zwyciężyła w 2023 roku, w 2015 triumfowała Agnieszka Radwańska. Pula nagród w Rijadzie wyniesie 15,5 mln dolarów.

©P

Bałagan na całego. Polka z najlepszym czasem czy rekordem świata?

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Sporo kontrowersji wzbudził nowy pomysł World Athletics, który wprowadził w chodzie sportowym nowy dystans - dystans maratonu. O co chodzi z tymi innowacjami?

Otóż pod koniec 2024 roku, działacze World Athletics, podjęli decyzję, że od przyszłego sezonu, wprowadzone zostaną zupełnie nowe dystanse, w miejsce istniejących.

I tak zamiast rywalizacji na 20 km rozgrywany będzie dystans półmaratonu (21,0975 km), a walkę na 35 km zastąpi marsz na dystansie maratońskim, czyli 42 km i 195 metrów.

Co ciekawe, półmaraton będzie od 2028 roku (Los Angeles) jedyną konkurencją olimpijską w chodzie sportowym (zamiast 20 km)...

A na Igrzyskach XXXIV Olimpiady 50 km zostanie zastąpione... sztafetą mieszaną 4x100 metrów.

Na pozostałych imprezach rangi mistrzowskiej chodźarze będą się ścigali zarówno w półmaratonie, jak w maratonie.

Po raz pierwszy, obie konkurencje zadebiutowały kilka dni temu, podczas zawodów „Lusatian Race Walking” zaliczanych do cyklu „World Athletics Race Walking Tour - Silver”.

Na „Weinaparkstadion” w saksońskim Zittau, najszybszą w maratonie okazała się nasza Katarzyna Zdziebło, której na mecie zmierzono czas 3:24:19 - to najlepszy czas w krótkiej historii tego dystansu na świecie...

W zmaganiach panów, czwarty na mecie zameldował się Maher Ben Hlima z czasem 3:07:51 i to jest nieoficjalny rekord Polski (liderem tabel światowych jest Japończyk Hayato Katsuki - 2:55:28).

Dla porównania, najszybszymi biegaczami w historii maratonu są rzecz jasna Kenijczycy - Ruth Chepngetich (2:09:56 - 2024) i Kelvin Kiptum (2:00:35 - 2023), którzy uzyskali wyniki użyskali w Chicago. ©P



FOT. BEN STANSALL/AFP/NEWS

Nasza wicemistrzyni świata i Europy Katarzyna Zdziebło jest dzisiaj najszybszą maratonką w chodzie sportowym

Największy hit na koniec. Legia gra z Pogonią w Pucharze Polski

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKANOŻNA. W maju Legia Warszawa po fenomenalnym meczu wygrała 4:3 finał Pucharu Polski z Pogonią Szczecin właśnie. Teraz te drużyny w trwającej edycji zmierzą się już na etapie 1/16 finału.

Początek hitu przy Łazienkowskiej o godz. 21.00. Wcześniej zaplanowano trzy inne spotkania.

Niespełna cztery miesiące minęły od pamiętnego finału

między Legią a Pogonią na PGE Narodowym. Sporo się zmieniło od tamtego czasu w obu drużynach. Mają nowych trenerów i póki co regularnie rozczarowują w lidze, o czym świadczy aktualna tabela (kolejno dziesiąte i dziewiąte miejsce). Zaraz jedna z nich straci ważny front, bo za taki trzeba uznać krajowy puchar gwarantujący zwycięzcy udział w eliminacjach Ligi Europy.

Legia i Pogoń spotkały się już w tym sezonie, również w Warszawie. Goście prowadzeni wtedy jeszcze przez Ro-

berta Kolendowicza przegrali 0:1 po bramce z czwartej minuty po rzucie karnym autorstwa Milety Rajovicia. Poziom widowiska rozczarował. Czy teraz też szykuje się zamknięty mecz z powodu wysokiej stawki? Oby nie.

- Jednym meczem nie możesz wygrać pucharu, ale możesz go przegrać. Chcemy wygrać i awansować - podkreśla trener Pogoni Thomas Thomasberg. Pod wodzą Duńczyka drużyna Portowców nabrała wiatr w żagle; ugrała siedem punktów w trzech spotkaniach.

Ostatnio uporała się rzutem na taśmą z Cracovią (2:1). Legia natomiast nie była w stanie znaleźć sposobu na Lecha Poznań (0:0). - Jest bardzo ciężko, ale musimy trzymać się razem, a nie obwiniać się nawzajem. Musimy walczyć - podkreślił obrońca Radovan Pankov. Wędług bukmacherów jego Legia jest zdecydowanym faworytem meczu z Pogonią.

Decyzją nowego szefa sędziów Marcina Szulca widowisko w stolicy poprowadzi sędzia Szymon Marciniak, który zagwizdał także w finale mi-

dzy tymi drużynami. Do jego dyspozycji będzie system wideo-weryfikacji (VAR). Obsługą go Paweł Pskit i Jacek Małyszek.

Do środy sprzedano około 22 tys. biletów z puli wynoszącej nieco ponad 29 tys. Mecz będzie transmitowany w paśmie otwartym przez TVP Sport.

Co jeszcze nas czeka w ostatni dzień 1/16 finału? Pucharowe emocje rozpoczną się w samo południe. Czwartoligowy Gryf Słupsk - z kurierem, żołnierzem czy magazynierem w składzie - spróbuje dokonać kolejnej sensacji, czyli ograć mi-

strza Polski, Lecha Poznań, tak jak zrobił to w ubiegłym tygodniu gibraltarski Lincoln Red Imps w meczu Ligi Konferencji. Z pomorskiego przeniesiemy się później na Dolny Śląsk, bo o godz. 15 1-ligowa Miedź Legnica zagra z Jagiellonią Białystok. O godz. 18 wrócimy na północ, bo na Wybrzeżu wystąpią Arka Gdynia i nowy lider ekstraklasy - Górnik Zabrze.

Losowanie par 1/8 finału odbędzie się we wtorek 4 listopada, o godz. 12. Mecze tej fazy czekają nas w dniach od 2 do 4 grudnia włącznie. ©P

SPORT

www.sportowy24.pl

Maurice Watson: Kluczem jest myśleć pozytywnie i nadal ciężko pracować

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | ORLEN BASKET LIGA. - **Chciałem do Polski wrócić, uwielbiam tu grać - mówi rozgrywający Miasta Szkła Maurice Watson.**

Nie jest tajemnicą, że głównym celem Miasta Szkła będzie utrzymanie w lidze - czy w związku z tym dołączenie do tego zespołu było trudną decyzją? Nie, nie była to trudna decyzja. To dobry zespół z wieloma utalentowanymi zawodnikami. Oczywiście, tak jak mówisz, to nie jest tajemnica, że zespół, który awansował z niższej ligi nie będzie miał natychmiastowego sukcesu. Myślę, że jest to projekt, który potrzebuje lidera z doświadczeniem i właśnie to chcę wnieść do drużyny.

Właśnie, wszyscy liczą, że będziesz tym liderem i wniesiesz do drużyny dużo jakości - dobrze czujesz się w takiej roli? Tak, odpowiada mi ta rola. Lubię brać odpowiedzialność za zespół i zawsze byłem w roli lidera, więc czuję się w tym względnie komfortowo. Szczególnie biorąc pod uwagę to, jak zostałem tutaj przyjęty.

Czyli w klubie czujesz się dobrze? Tak, jeszcze się oczywiście przyzwyczajam, bo trafiłem tu

później, ale wydaje mi się, że wszystko idzie dobrze.

Miasto Szkła wciąż czeka na pierwszą wygraną w sezonie. Co jest główną przyczyną takiego stanu rzeczy? Uważam, że brak doświadczenia i potrzeba jeszcze dostosowania do warunków ekstraklasy. Były dwa mecze, które mogliśmy i powinniśmy wygrać, ale nie zrobiliśmy tego. Taka jest koszykówka - wygrasz i przegrywasz. Kluczem jest myśleć pozytywnie i nadal ciężko pracować.

W Polsce grałeś kilka sezonów temu - liga mocno się zmieniła? Nie, raczej nie. To była mocna liga kiedy grałem tu ostatnio i teraz też jest mocna. To właśnie dlatego chciałem do Polski wrócić, uwielbiam tu grać.

Ostatnie dwa sezony spędziłeś w lidze tureckiej - nie chciałeś tam zostać? Lubię turecką ligę, czułem się jak w domu, ale wydaje mi się, że zaczęło się tam trochę niedoceniać mnie i pomyślałem, że zmiana dobrze mi zrobi. Do ligi tureckiej mogę wrócić w przyszłości, ale na razie jestem skoncentrowany na występach w Krośnie i chcę pomóc zespołowi być jak najlepszym, a sam chcę się rozwijać jako gracz.

©©



- Lubię brać odpowiedzialność za zespół i zawsze byłem w roli lidera - mówi gracz Miasta Szkła Maurice Watson

PIŁKA NOŻNA | KLASA O
Zmiana trenera w Unii Nowa Sarzyna

Jeszcze przed końcem rundy jesiennej w Unii Nowa Sarzyna nastąpiła zmiana trenera. W środę Unia poinformowała, iż dotychczasowy trener Krzysztof Indycki (nz. obok) złożył rezygnację z dalszego prowadzenia drużyny. Jego rezygnacja została przyjęta i na razie zespół będzie prowadzony przez tymczasowego trenera, którym został Michał Madej. Unia Nowa Sarzyna po 12 kolejkach zajmuje 11. miejsce w tabeli stalowowolskiej „okręgówki”.



FOT. UNIA NOWA SARZYNA

FUTSAL
Lebid wyróżniony
Przemyski Texom Eurobus imponuje ostatnio formą, co przekłada się na indywidualne wyróżnienia zawodników. Tym razem w najlepszej piątce kolejki znalazł się Yaroslav Lebid.

Stalowa Wola szykuje się na derby - będzie komplet?

Kamil Górniak
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 2 LIGA. **W piątek w Stalowej Woli dojdzie do niezwykle ciekawego spotkania derbowego. Miejscowa Stal podejmie Resovię, a na trybunach powinien zaisiaść komplet publiczności.**

Niewątpliwie dla resoviaków piątkowy bój jest drugim najważniejszym meczem derbowym po pojedynku z rzeszowską Stalą. Konfrontacja ze „Stalówką” ma nie tylko regionalne podłoże, ale i przede wszystkim kibicowskie.

Jeszcze kilka lat temu fani ze Stalowej Woli oraz biało-czerwonej części Rzeszowa mieli zgodę. Po kilku latach z kibicami „Stalówki” dobre relacje nawiązali biało-niebiescy i w poprzednim sezonie podczas derbów w Rzeszowie oficjalnie sympatycy obu Stali połączyli się w kibicowską zgodę.

Fakt ten niewątpliwie mocno wpłynie na atmosferę pojedynku. Do Stalowej Woli na pewno przyjadą też kibice rzeszowskiej Stali. W sektorze gości z kolei spodziewany jest komplet sympatyków Resovii. Jak informuje sam klub, zostały już ostatnie wolne bilety dla biało-czerwonych i zapewne szczerze wypełnią oni sektor przeznaczony dla kibiców gości. Nie tylko ta część stadionu w Stalowej Woli po-



FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

Wszystko wskazuje na to, że derbowe starcie pomiędzy Stalą Stalowa Wola a Resovią przy ul. Hutniczej będzie oglądał po raz pierwszy w sezonie komplet publiczności

winna być zajęta w stu procentach. Bardzo dobrze idzie również sprzedaż wejściówek dla kibiców „Stalówki”. Zostało właściwie niewiele wolnych biletów, a obserwując tempo sprzedaży wiele wskazuje na to, że w dniu meczu, albo i wcześniej, nie będzie już dostępnych miejsc na trybunach stadionu przy ulicy Hutniczej.

Nie powinno na tym meczu zabraknąć również reprezentacji sektorówek czy po-

kazu pirotechnicznego. Atmosfera piłkarskiego święta, jakim niewątpliwie jest ten pojedynek udziela się już kibicom w obu miastach.

Również władze Stali Stalowa Wola cieszą się, że w końcu, po raz pierwszy w tym sezonie, uda się wypełnić stadion po brzegi i sprzedać komplet wejściówek. Klub ze Stalowej Woli zdaje sobie sprawę, że takie potyczki nie zdarzają się zbyt często, a takie boje tylko wpływają pozy-

tywnie na to, co się dzieje wokół klubu. Przykładem może być właśnie mecz ze Stalą Rzeszów z poprzedniego sezonu, który przyciągnął na trybuny tłumy kibiców, ale i pokazał potencjalnym sponsorom, że warto inwestować w piłkę nożną.

Początek derbowego starcia już w piątek o godzinie 17.45. Kto na koniec będzie się cieszył z kompletu punktów?

©©

Kolejny ważny krok w rozwoju Stali Rzeszów

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

AMP FUTBOL. - **To kolejny bój do rozwoju zarówno fizycznego, taktycznego, jak i mentalnego - mówi prezes Stali Rzeszów Amp Futbol Mateusz Chmiel o zatrudnieniu Przemysława Świercza.**

Jak już informowaliśmy, do sztabu szkoleniowego rzeszowskiego klubu dołączył Przemysław Świercz, były kapitan i środkowy obrońca reprezentacji Polski, który brał

udział trzykrotnie w mistrzostwach świata oraz zdobył medal mistrzostw Europy. W Rzeszowie stworzył duet trenerski z Moniką Nosal.

- Współpraca z Moniką Nosal to świetna okazja do połączenia naszych doświadczeń i wizji, aby rozwijać Stal Rzeszów Amp Futbol i wspólnie osiągać kolejne sukcesy - mówi sam zainteresowany. - Chcę przekazać drużynie nie tylko wiedzę taktyczną, ale też ducha walki i motywację, które były kluczowe w mojej karierze - dodaje Przemysław Świercz.

Warto dodać, że sekcja amp futbolu rozwija się w Stali naprawdę szybko. Wszystko zaczęło się bowiem całkiem niedawno, bo w roku 2021. Po dobrym niedawno zakończonym sezonie rzeszowianie chcą cały czas iść do przodu, więc w kolejnym celu są jeszcze bardziej ambitne.

- Pierwszym oczekiwaniem, to jest oczekiwanie wobec siebie, żeby tutaj włożyć kawał dobrej roboty, żebyśmy my jako trenerzy naprawdę dali z siebie wszystko - mówi o kolejnym sezonie Przemysław

Świercz. - Drugie to oczekiwania w stosunku do chłopaków, żeby zaufali nam i przez to też ciężko pracowali. Suma summa to ich praca potem przekłada się na boisko i na wyniki sportowe. Naszym celem jest pierwsza czwórka, mówimy o tym głośno i będziemy o tym mówić głośno, bo chcemy sobie jasno postawić cel, tak żeby też i drużyna wiedziała dokąd zmierzamy i co chcemy zrealizować - podsumowuje nowy trener w rzeszowskim klubie.

©©